Cena 10 [illegible]

Echo

Rok VI, № 92. Łódź. Czwartek 3 kwietnia 1930 r.

Niemcydomagają się ratyfikacji traktatu przez Sejm.

Sensayjne oświadczenie kanclerza Brueninga.

Berlin, 3. 4. (Owł. kor.) — Kanclerz Bruenninzawiadomił wczoraj przywódw frakcji Reichstagu, że rzą(

nie przedłoży pamentowi układu handlowego Polską do zatwierdzenia dopó nie będzie wyjaśniona sprawa tyfikacji układu likwidacyjnej i handlowego

w Warszae.

Przywódcy obecne oalicji rzą lowej odroczenie przyjęli z zadowoleniem. W szczególności partja Hugenberga wyraża z tego powodu

niekłamaną satysfakcję.

Na posiedzeniu Reichstagu mówca frakcji socjaldemokratycznej poseł Breitscheid skreślił ze swej deklaracji ustęp domagający się od rządu przyśpieszenia ratyfikacji traktatu z Polską.

Iskra z lokomotywy przyczyną groźnego pożaru lasów.

Wojsko i ludność śpieszą na ratunek.

Kraków, 3. 4. (Od wł. kor.). W Puszczy Niepołonieckiej powstał ubiegłej nocy

groźny pożar.

Od iskry z lokomotywy zapaliły się na przestrzeni półtora morga lasy majątku Grotkowice, własność Karola Zielińskiego. W obawie, że ogień rozszerzy się na lasy państwowe ściągnięto z Niepołomic

wojsko i okoliczna ludność

do gaszenia. Las spalił się w ciągu dnia lecz obecnie ogień zlokalizowano, tak że nie rozszerzy się on na starą puszczę. Puszczę zabezpieczono

przysiekami i rowami.

Dotychczas spaliło się kilka morgów młodego 5-letniego lasu.

——xx——

ZAJŚCIE PRZED MAGISTRATEM M. ZGIERZA.

Komuniści wśród zburzonego tłumu.

Oświadczenie burmistrza Swiercza.

Zgierz, 3. 4. — W dniu wczorajszym około godziny 12 w południe przed gmachem magistratu w Zgierzu zebrał się tłum bezrobotnych w liczbie

około 300 osób,

w czem przeważały kobiety.

Bezrobotni, domagając się pracy względnie zapomóg doraźnych, usiłowali dostać się do gmachu magistratu, do czego wszakże nie dopuściła policja.

Dzięki taktowi policji wzburzony tłum udało się uspokoić i wówczas delegacja bezrobotnych weszła do magistratu, — gdzie wysłuchana została przez burmistrza Świercza.

W postulatach swych delegacja domagała się natychmiastowej wypłaty zapomóg tym bezrobotnym, którym nie wypłacono zasiłków za

miesiąc luty.

Niezależnie od tego delegacja domagała się pracy dla bezrobotnych.

Burmistrz oświadczył przedstawicielom bezrobotnych, że zaległe zapomogi zostaną wypłacone najpóźniej

za tydzień,

w którym to czasie magistrat otrzyma z Urzędu Wojewódzkiego odpowiednie fundusze. Co się zaś tyczy rozpoczęcia prac sezonowych, to sprawa ta zostanie niedługo załatwiona i prace sezonowe rozpoczną się po zatwierdzeniu przez województwo

planów i kosztorysów

wielu robót miejskich. Kończąc konferencję, burmistrz zaproponował bezpłatne obiady rodzinom najbiedniejszym. Z oferty tej skorzystało natychmiast

kilkanaście rodzin.

Po zakomunikowaniu przez delegację bezrobotnych wyniku rozmowy z burmistrzem, tłum nie chciał się rozejść, podburzany do ekscesów przez uwijających się tu i owdzie komunistów.

Wobec nieustępliwego stanowiska bezrobotnych policja zmuszona była do rozproszenia ich, przyczem zatrzymano kilka osobników, podejrzanych o agitację komunistyczną.

—::-::—

Minister rolctwa Janta-Połczński

Od chwili objęcia go resoru skutecznie walcz z kryzysem, jaki obecnie gębi rolników.

——xx——

Jak wierzyciel musił dłużnika do wykupienia weksla?

Arabskie awntury w małej kawiarence

Warszawa, 3. 4. (d wł. k.) Nocy ubiegłej do ano zuchwałego najścia na kawiarnię ankla Rotblata przy ulicy Dzi iej 15. Rotblat nie wykupił na zas **wekslu na** zł.

Posiadacz wekslu nui Czereśnia przybył wcz z kompanami do kawiarni zażądał kategorycznie pieniędzy.

Spotkawszy się odmową, Czereśnia chwycił flikę z piwem i uderzył Rotblata w głowę. Jednocześnie jeden z kompanów Czereśni pał okładać właściciela kawiarni

kawałkiem ża.

Zdemolowawszy sk napastnicy uciekli. Po krótkim pościgu Czereśnie i kamratów aresztowano i po spisaniu protokółu wypuszczono na wolność. Wprost z komisarjatu awanturnicy udali się

ponownie do kawiarni

i tu pobili Rotblatową. Po wyjściu z kawiarni natknęli się na wracającego ze stacji pogotowia ratunkowego obandażowanego Rotblata, który na widok gotowych do dalszych bójek ludzi

weksel wykupił

dając Czereśni 3 złote pierścionki, złoty łańcuszek i srebrną torebkę żony.

Grupa uczestniczek

zawodów pływackich w zgierskim basenie.

Prima-aprilisowa wiadomość łódzka przyjęta za dobrą monetę w Warszawie.

25 miljonów dolarów na budowę fabryki perkalu?

Łódź, 3. 4. — Łódź, jak wiadomo, dusi się w nadmiarze swojej produkcji, głównie perkalowej i znana odezwa p. Deweya idzie właśnie w tym kierunku, aby zwiększyć w kraju popyt na perkale łódzkie. Na prima aprilis puszczono zmyśloną wiadomość o rzekomym zamiarze konsorcjum zagranicznego zbudowania w Łodzi nowej fabryki perkali kosztem 25 miljonów dolarów.

Jak mało Warszawa orjentuje się w zagadnieniach łódzkich świadczy poniższa w dobrej wierze powtórzona wieść prima aprilisowa:

„W najbliższym czasie udaje się do Nowego Jorku specjalna delegacja przemysłowców włókienniczych z Łodzi dla uzyskania pożyczki na założenie wielkiej fabryki perkali w Łodzi. Inicjatorem tej akcji jest

doradca finansowy

rządu polskiego p. Dewey.

Przemysłowcy łódzcy chcieli by utworzyć specjalny syndykat producentów perkali. Syndykat ten utworzyłby wielką fabrykę dla masowej produkcji i regulowania cen tych wyrobów na

rynkach polskich.

W utworzeniu tej fabryki zainteresowany jest amerykański koncern Loeb Johnsona, który okazał gotowość udzielenia przemysłowcom łódzkim długoterminowej pożyczki w sumie

25 miljonów dolarów

na założenie nowej fabryki.

Wacław Sieroszewski

Znakomity pisarz polski bawi ostatnio we Francji podejmowany entuzjastycznie przez kolonje polskie. (k)

ZGON ŻONY WAGNERA.

Cosima Wagner, wdowa po słynnym kompozytorze i córka sławnego Liszta zmarła w Bayreuth, przeżywszy lat 93. (w)

Kurja metropolitalna we Lwowie

rzuciła interdykt na parafję w Kaczanówce.

Podłoże buntu księdza Wróbla.

Lwów, 3. 4. (Od wł. kor.). Kurja metropolitalna we Lwowie podaje dłuższy komunikat o przyczynach i przebiegu

krwawego zajścia

w Kaczanówce. Ksiądz W. Wróbel posiada za sobą niespokojną przeszłość. Za nieposłuszeństwo i samowolne opuszczenie stanowiska był już raz zasuspendowany w roku 1929. Wyznaczony na posadę wikarego w Kaczanówce

pracował spokojnie

do połowy lutego r. b. Dnia 20 lutego ksiądz Wróbel przedstawił Kurji świadectwo lekarskie że jest obłożnie chory i

wyczerpany nerwowo

naskutek czego udzielono mu trzymiesięcznego urlopu i wezwano by przybył do Lwowa i poddał się

badaniom klinicznym.

Z tą chwilą rozpoczął się bunt księdza Wróbla. Nie wyjechał on do Lwowa, a zwrócił się do ludności o poparcie dla siebie. Ludność wówczas zapowiedziała, że go nie wypuści. Zaczęła strzec plebanji dniem i nocą i

odnosić się wrogo

do miejscowego proboszcza ks. Szczerbowskiego. Kurja ponownie wezwała ks. Wróbla do podjęcia kuracji i przyjazdu do Lwowa, przysyłając da Kaczanówki na zastępstwo księdza z sąsiedniej parafji. Sfanatyzowany tłum

nie dopuścił go

i pod groźbą gwałtów kazał mu zpowrotem wyjechać. Taki był przebieg wypadków przed tragicznem zajściem w dniu 30 ub. miesiąca.

Obecnie kurja metropolitalna rzuciła

interdykt na parafję

w Kaczanówce aż do całkowitego trzeźwienia ludności.

Proboszcz ks. Szczerbowski, zamieszkał tymczasem w Podwołoczyskach. Interdykt wstrzymuje

wszelkie nabożeństwa

w parafji, ograniczając posługi duchowne tylko do nagłych wypadków. Pismo z interdyktem umieszczono na drzwiach kościoła.

Ks. Wróbel znajduje się obecnie w więzieniu w Tarnopolu.

Mussolini ku czci włoskich lotników.

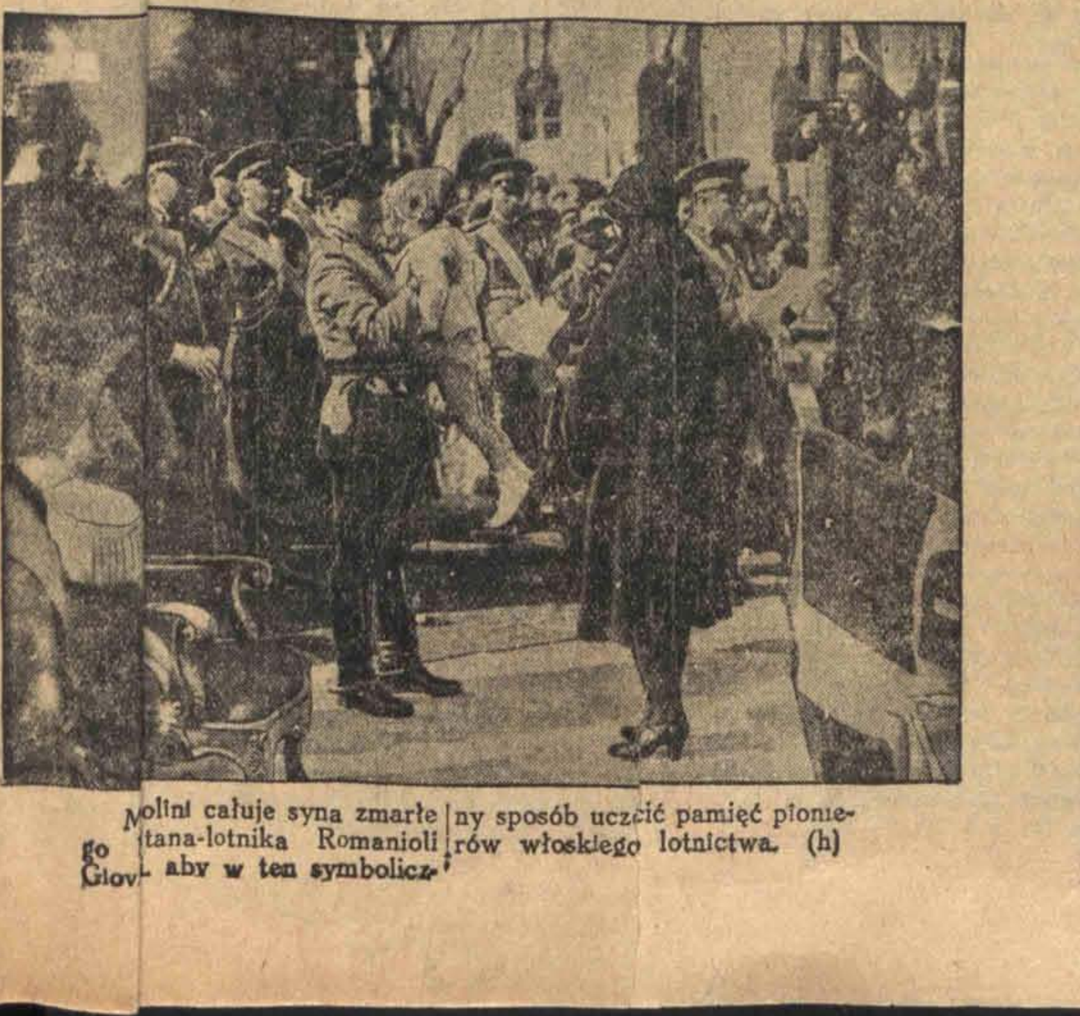

Mussolini całuje syna zmarłego kapitana-lotnika Romanioli Giov... aby w ten symboliczny sposób uczcić pamięć pionierów włoskiego lotnictwa. (h)

Dalszy ciąg procesu majora lekarza Wołoszynowskiego.

Chudesa Bęczkowska w roli niewinnego baranka.

Łódź, dn. 3 kwietnia: Trzeci dzień procesu przeciwko majorowi dr. Wołoszynowskiemu przechodzi pod zarzutem badania świadków.

Zwrot w procesie nadało niespodziewane sprawozdanie Chudesy Beczkowskiej, która przebywając na wolnej stopie usiłowała zbiec, lecz dzięki listom gończym

zdołano ją w porę aresztować

i osadzić w więzieniu przy ul. Kopernika.

Z zeznań jej odnosi się wrażenie, jakoby nie była ona świadkiem, który zeznaje w sprawie majora dr. Wołoszynowskiego,

a raczej oskarżona,

starającą się dowieść swego alibi.

Beczkowska tłumaczy się ze swoich czynów i stara się dowieść, że padła tylko ofiarą aferzystów poborowych, z którymi nic wspólnego nie miała.

Twierdzi wbrew zeznaniom innych świadków, a nawet samego oskarżonego, że majora Wołoszynowskiego nie zna i nigdy u niego nie była w mieszkaniu.

Wręcz przeciwnego zdania jest oskarżony. Twierdzi mianowicie, że Beczkowska zamęczała go, aby wpłynął na zwolnienie kilku poborowych, a nawet zostawiała

w kopercie pieniądze.

Jak widać z dotychczasowego przebiegu rozprawy major dr. Wołoszynowski nie wypiera się wszystkich czynów.

Twierdzi, że zwolnienie z wojska Steigerta i Serejskiego było jego sprawką.

Jeśli chodzi o machera poborowego Lengę, to ten „sypie" Beczkowską jak może, byle tylko siebie oczyścić z zarzutów. Z jego to ust dowiadujemy się o prywatnem życiu „Iwanówny", jak ją nazywano jeszcze za czasów rosyjskich.

Przeszłość kobiety tej jest

burzliwa i kryminalna,

czego się Beczkowska zapiera.

Przed trybunałem staje dr. Jerzy Pik, były członek komisji poborowej, w skład której wchodził również major dr. Wołoszynowski.

Przewodniczący: — Czy znał pan doktór oskarżonego?

Świadek: — Zapoznałem się z nim dopiero w roku 1928 przy komisji poborowej.

Przewodniczący: — Czy dr. Wołoszynowski sprawnie badał stających na komisje?

Świadek: — Tak, jak powinien był to robić lekarz: badał dokładnie i rzeczowo dyktował diagnozę.

Przewodniczący: — Czy znał p. doktór Serejskiego, Daubego i Steigerta?

Świadek: — Nie, nazwiska te tylko są mi znane.

Asesor major Oriot: — Czy we wszystkich orzeczeniach zgodził się pan z dr. Wołoszynowskim?

Świadek: — Nie, w pięciu zgłosiłem votum separatum.

Następnie zeznaje starszy przodownik policji śledczej Benke.

Świadek ten szczegółowo opowiada o okolicznościach jakie towarzyszyły aresztowaniu Oskara i Adolfa Daubego. Oskar Daube został aresztowany przez świadka w obecności nadkomisarza Wevera, Adolf Daube zaś był doprowadzony.

Obaj przesłuchiwani byli w Urzędzie Śledczym w czasie obecności kierownika wydziału śledczego.

Z początku Adolf Daube nic nie chciał mówić, zasłaniając się

utratą pamięci

później gdy przypomniano mu szereg okoliczności — zeznał i potwierdził stawiane mu zarzuty. Był zagranicą i stawił się przed komisją poborową. Sprawy z macherami załatwiał ojciec.

Dziś dalej zeznawać będą świadkowie dowodowi, jutro zaś przesłuchani zostaną świadkowie obrony.

Rozprawa trwa dalej.

—:o:—

Potworna zbrodnia w wiejskiej zagrodzie.

KREW ZIĘCIA W WIADRZE TEŚCIOWEJ.

Grodno, 3. 4. — Sąd okręgowy w Grodnie rozpatrywał sprawę 66-letniego mieszkańca wsi Łuzany, Bazylego Sobotki i jego 56-letniej żony Antoniny, oskarżonych o zabójstwo swego zięcia Wiktora Zwierzyńskiego.

Przewód sądowy ustalił następujący przebieg i podłoże tego

straszliwego morderstwa.

W dniu 28 czerwca r. ub. Zwierzyński wyszedł z domu i więcej nie powrócił.

Kiedy poszukiwania nie dały żadnych wyników, we wsi zaczęła krążyć uporczywie wersja, że Zwierzyński padł ofiarą swych teściów Sobotków. Rewizja przeprowadzona w domu Sobotków nie dała jednak żadnych wyników.

Dopiero po kilku miesiącach jeden z gospodarzy, dzięki swemu psu, natrafił przypadkowo na trupa Zwierzyńskiego, zakopanego w lesie.

Ponownie wszczęte dochodzenie ustaliło winę Sobotków, którzy też

przyznali się

do morderstwa i podali motywy, które ich skłoniły do popełnienia zabójstwa.

Zwierzyński w r. 1924 poślubił córkę Sobotków i zamieszkiwał razem z teściami.

Po śmierci żony Zwierzyński zamierzał powtórnie się ożenić z pewną niewiastą z Krynek, podczas gdy teściowa namawiała go usilnie, aby ożenił się z jej drugą córką. Na tem tle powstawały pomiędzy nim częste k[łót]nie i spory.

W nocy na 27 czerwca ub. Zwierzyński powrócił nad ra[nem] z warty nocnej i położył się [spać] obok swej małej córeczki.

Kiedy Sobotkowa przekon[ała] się, że Zwierzyński usnął, [wy]zwała męża, by wziął siek[ierę]

i zabił zięcia.

Sobotko podszedł do łóż[ka], lecz początkowo nie spełnił [swe]go zamiaru, gdyż — jak o[św]iadczył w śledztwie — „nie sta[ło] mu ducha". Pchnięty pow[tór]nie do łóżka przez żonę, dwo[ma] silnemi cięciami siekiery od[rą]bał Zwierzyńskiemu głowę, p[od]czem Sobotkowa

trzymała wiadro,

do którego ściekała krew.

Następnie wspólnie wpako[wa]li trupa do worka. Poniew[aż] trup nie mógł zmieścić się w [wor]ku, odrąbali mu nogi i w dw[óch] workach wywieźli zwłoki do [la]su, gdzie je zakopali.

Na rozprawie sądowej So[bot]kowa cofnęła swoje przyzna[nie], wypierając się całkowicie w[iny], natomiast Sobotko, chcąc r[ato]wać żonę, przyjął całkowitą [wi]nę na siebie.

Sąd po rozpatrzeniu spra[wy] skazał zbrodniczą parę na 15 [lat] ciężkiego więzienia.

—x x—

Puste kasy miejskie

czekają na „zastrzyk" rządowy.

Łódź, dn. 16 marca. W związku z aktualną obecnie kwestją robót sezonowych, z któremi łączy się również przyjmowanie robotników sezonowych na roboty — zwróciliśmy się w tej sprawie do wiceprezydenta Fapaiskiego z prośbą o udzielenie nam wyczerpujących wiadomości.

Oto co nam powiedział nasz rozmówca:

— Ponieważ w ubiegłym roku zarzucano Magistratowi, iż stosuje tak zw. klucz partyjny przy przyjmowaniu robotników na roboty sezonowe — w roku bieżącym Magistrat nie będzie angażował ludzi za pomocą związków zawodowych — a zwrócił się do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, który przyśle Magistratowi

robotników wykwalifikowanych

w tej dziedzinie, a więc takich, jacy pracowali już na robotach miejskich w latach ubiegłych.

Jeśli chodzi o termin rozpoczęcia robót — to rozpoczną się one jeszcze w kwietniu, ale dopiero po otrzymaniu funduszu rządowego na ten cel.

Demonstracyjny strajk komunistyczny

w 2 szkołach miejskich Berlina.

Berlin, 3. 4. — Uczniowie 2 szkół miejskich w dzielnicy robotniczej Neukoeln proklamował pod wpływem komunistycznych podżegaczy strajk szkolny i urządzili demonstracyjny pochód ulicami miasta. Przed budynkami szkolnemi funkcje posterunków strajkowych pełnili 18-letni chłopcy, członkowie związku Spartakusa i odganiali kijami dzieci, przybywające do szkoły w towarzystwie rodziców.

Tymczasem pochód strajkujących uczniów, na którego czele niesiono czerwone sztandary

i podburzające transaprenty

dotarł do budynku szkoły żeńskiej przy Schubelerpromenade i śpiewając międzynarodówkę — przypuścił szturm do gmachu, chcąc zmusić uczenice do udziału w strajku.

Przybyły na miejsce oddział policji zlikwidował zajścia, konfiskując transparenty i sztandary.

—:x:—

„Niedokładności" w pabjanickiej Kasie Chorych.

Warszawa, 3. 4. Po przeprowadzonej kontroli zarządzanej przez PPS i komunistów w Kasie Chorych w Pabjanicach

władze nadzorcze

stwierdziły poważne „niedokładności" w kasie,

sięgające 100.000 zł.,

wobec czego władze wystąpiły do ministra pracy z wnioskiem o rozwiązanie zarządu Kasy Chorych w Pabjanicach i mianowanie komisarza rządowego. Decyzja w tej sprawie oczekiwana jest z dużem zainteresowaniem.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Premjer Sławek podczas wczorajszego przemówienia w klubie sprawozdawców sejmowych oświadczył, że termin wyborów będzie ustalony po zapanowaniu uspokojenia politycznego w kraju.

(—) Rada Miejska uchwaliła w dniu wczorajszym udzielenie koncesji na budowę Dworca Autobusowego Związkowi Inwalidów, i stworzenie Komunalnej Kasy Oszczędności.

(—) Komitet Rozbudowy Miasta przyznał na wczorajszem posiedzeniu szereg pożyczek na wykończenie domów na łączną sumę zł. 1.073.300. Równocześnie postanowiono wystąpić do B. G. K. aby pożyczki były przyznawane nietylko na pierwsze, ale i na drugie miejsce hipoteki po Towarzystwie Kredytowem m. Łodzi, o ile łączna suma pożyczek nie przekracza 80 procent przyszłej wartości nieruchomości.

(—) Na strychu czteropiętrowego domu przy ulicy Zgierskiej 17 wybuchł wczoraj pożar, który dzięki energicznej akcji dwóch oddziałów straży pożarnej zdołano po 2 godzinach umiejscowić. Szereg mieszkań czwartego i trzeciego piętra uległo zniszczeniu.

(—) 3 zamaskowani bandyci dokonali w nocy napadu na pociąg osobowy Łódź—Warszawa w pobliżu stacji Sochaczew. Jeden z pasażerów sąsiedniego przedziału zatrzymał pociąg i jednego z uciekających bandytów Zygmunta Wiśniewskiego zdołano schwytać.

Szkarlatyna w Zgierzu

niema charakteru epidemji.

Władze sanitarne zaprzeczają trwożnym pogłoskom.

Zgierz, 3. 4. Wersje o wybuchu epidemji szkarlatyny w Zgierzu okazały się wyolbrzymione.

Jak się bowiem dowiadujemy wydział zdrowotności publicznej przy magistracie zgierskim zanotował od dnia 1 stycznia do 1 kwietnia

15 zachorowań

na szkarlatynę, z czego dwa wypadki były śmiertelne.

Obecnie daje się nawet zauważyć wyraźny spadek tej choroby. W celu zapobieżenia wypadkom zachorowań na szkarlatynę w Zgierzu prowadzi się od dnia 29 marca szczepienia ochronne, których dotąd dokonano przeszło

700 dzieciom.

Dalsze szczepienia trwają.

W oświetleniu wojewódzkiego Wydziału Zdrowia Publi[cz]nego szkarlatyna zarówno i dyfteryt nie wystąpiły w b[ie]żącym roku epidemicznie

ani w Łodzi

ani też w okolicznych miastach.

Jest to raczej choroba c[ią]gła, w pewnym procen[cie] śmiertelna nawet, którą od[po]wiednie czynniki łagodzą i [hal]mują drogą szczepień ochr[on]nych.

DOLAR W ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu [wczorajszym] skupywały około [go]dziny 12-ej efekty po kur[sie] 8.85.

Prywatnie dolar w żąda[niu] 8.90.

Tendencja spokojna.

Podaż dostateczna.

Jutro proces wiceprezydenta Wielińskiego

Nowy świadek przed sądem

Łódź, 3. 4. — Jak wiadomo, przed kilkoma tygodniami na wokandzie łódzkiego Sądu Grodzkiego znalazła się sprawa kilku robotników łódzkich, którzy stanęli przed Sądem na skutek skargi wiceprezydenta dr. Wielińskiego w związku z zajściami w przedsionku prezydjum Magistratu.

Wiceprezydent Wieliński cofnął niektóre swoje zeznania, tak że Sąd był zmuszony sprawę odroczyć i wezwać dla przesłuchania nowego świadka, a mianowicie przodownika policji, który podówczas pełnił służbę w Magistracie.

Jak się obecnie dowiadujemy, Sąd Grodzki rozesłał ponowne wezwania na rozprawę i to na dzień 4 kwietnia r. b.

W ten sposób grupa robotników w dniu jutrzejszym zn[ów] stanie przed sądem.

—:x:—

Restaurator zabił górnika

Morderstwo na Śląsku.

Z Katowic donoszą:

Restaurator w Kochłowicach Antoni Zieliński z Kochłowic, zaczepił swego przeciwnika politycznego, górnika Piotra Józefioka, którego po wymianie kilku zdań położył wystrzałem z rewolweru trupem na miejscu.

Na odgłos strzału zebrał się tłum ludzi, zamierzających mordercę zlynczować na miejs[cu]. Morderca, obawiając się doraźnego wymiaru kary przez tłum, uciekł przez pola i udał się p[od] opiekę policji.

Ś. p. Józefiok, którego żo[na] znajduje się 2 dni po porodz[ie], cieszył się ogólnym szacunk[iem] i brał czynny udział we wszy[st]kich trzech powstaniach śląsk[ich].

—x x—

Niema dnia bez przejechań

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 3 kwietnia. W dniu wczorajszym w bramie domu przy ulicy Nawrot 1a otruł się mieszaniną alkoholu i jodyny 40-letni Antoni Malinowski, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Nawrot 54. Desperata przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala przy Zbiorn. Miejskiej. Przyczyną tragicznego kroku brak środków do życia.

• • •

Na ulicy Zgierskiej pobity przez nieznanych sprawców odniósł szereg tłuczonych ran głowy 30-letni Leon Kamiński, zamieszkały w Zgierzu. Lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł pobitego zgierzanina do szpitala.

• • •

Na Placu Wolności najechany przez samochód doznał ogólnych obrażeń ciała 48-letni Szlama Pink, zamieszkały przy ulicy Drewnowskiej. Karetką pogotowia przewieziono go do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

—:o:—

Ogłoszenia drobne.

Cierpliwy zegarek Anglika.

Dar honorowy doręczony po 17 latach.

Przed 30 laty zawitał do Tury we Włoszech pewien turysta gielski. Nazywał się Godley i mierzał zabawić tam parę dni, mieszkał przez 10 lat.

Miasto podobało mu się i po bali mu się ludzie, a chociaż ł to typowy Anglik, który do ńca swego pobytu w Turynie e nauczył się po włosku, jed-k zbliżył się do ludności i czyn e zajął się rozwojem

wśród niej sportu.

Szczególnie piłka nożna znazła w nim gorliwego patrona.

Z czasem Godley został trerem, o potem oficjalnym sędzią, który przyczynił się bardzo rozwoju sportu w mieście.

Tak minęło lat 10, po których stanowiono uczcić zasługi cuzoziemca. a miejscowy dziennik „Gazetta del Poppolo" rozpił groszowe składki na wręczee mu złotego zegarka.

Gorliwość. ażeby uroczystość dar wypadły jak najwspanialej. dwlokły sprawę, a tymczasem oodley wyjechał i odnaleźć go e było można.

Potem wybuchła wojna, a do urynu przyszła wiadomość, że oodley zginął na froncie. Złoty egarek

pozostał bez właściciela,

e redakcja dziennika nie rozporządziła nim, tylko złożyła go depozycie, z doczepioną kart ą: „Zegarek, przeznaczony dla Goodleya, prawdopodobnie po głego na wojnie".

Goodley jednak żył, tylko lo rzuciły go do Rosji, skąd po rzebyciu wielu przygód i strae majątku, powrócił wreszcie Anglji. Przed kilku zaś dnia-i pojawił się znowu w Turynie serdecznie powitany przez dawnych przyjaciół.

Zegarek odnaleziono w jakimś zakątku redakcyjnym „Gazetta del Poppolo" i po 17 latach wręczono wreszcie

prawemu właścicielowi.

Goodley, z niewzruszonym spokojem przyjął zegarek, otworzył kopertę, odczytał wyryty wewnątrz napis: „Henrykowi Goodleyowi, opiekunowi sportu ludowego, młodzi sportowcy włoscy 1913", poczem nakręcił zegarek, posłuchał czy idzie, schował do kieszeni i wyszedł z redakcji, powiadając:

— To mi przypomina najpiękniejsze dni mojego życia!...

—:o:—

Oszustwa węgierskiego arystokraty.

Sfałszowany weksel.

Jak donosi „Az Est", zrobił hrabia Tomasz Esterhazy doniesienie karne z powodu sfałszowania jego podpisu na weksłu, opiewającym

na 100 tysięcy Pengö.

Sędzia śledczy nakazał w związku z tem doniesieniem aresztowanie barona Konrada Watzdorfa za oszustwo.

Baron Watzdorf, jedna z czołowych postaci arystokracji węgierskiej, zapewnił o swej niewinności i oświadczył, że podpis na wekslu został rzeczywiście dokonany przez samego hrabiego Esterhazy'ego. Hrabia Esterhazy **liczy lat 27** i jest właścicielem olbrzymich dóbr, obejmujacych 53 tysięcy morgów. 28-letni baron Watzdorf był jego najserdeczniejszym przyjacielem. Jego matką jest hrabianka Teresa Festetics. Baron i hrabia wychowywali się razem i byli do czasów ostatnich nierozłącznymi przyjaciółmi. Młody Watzdorf przebywał jakiś czas w sanatorjum dla nerwowo chorych i jego umysł nie ma znajdować się w zupełnym porządku. Hrabia Esterhazy od siedmiu lat wspomagał go

znacznemi sumami.

Esterhazy miał dać razem 635 tysięcy Pengö w wekslach, które Watzdorf ulokował częścią w Budapeszcie, częścią w Wiedniu. Dzięki tym pieniądzom prowadził on bardzo zbytkowne i szerokie życie w Budapeszcie, gdzie np. obok własnego mieszkania, utrzymywał jeszcze drugie dla pewnej

znanej tancerki.

Stosunki przyjaciół w czasach ostatnich oziębiły się, a gdy Watzdorf znowu znalazł się w trudnem położeniu materjalnem, chwycił się widocznie fałszerstwa. Gdy Esterhazy'emu zaprezentowano weksel, stwierdzono oszustwo i skierowano sprawę na drogę sądową

Wyjaśniona tajemnica.

ZAŁADOWANIE GENERAŁA KUTJEPOWA NA SOWIECKI OKRĘT.

Naoczny świadek o sensacyjnem porwaniu.

Paryż, w kwietniu.

Ciągnąca się od dwu miesiecy zgórą tajemnicza afera zniknięcia gen. Kutjepowa bliską jest ostatecznego wyjaśnienia.

Policja paryska zna już nazwiska wszystkich, którzy wzięli udział w porwaniu generała, włącznie z owym

rzekomym policjantem

oraz nazwiska wszystkich osób, które w jakikolwiekbadź sposób współdziałały w porwaniu przywódcy b. wojskowych rosyjskich.

Do dyrekcji policji paryskiej zgłosił się nowy świadek w aferze Kutjepowa, który, zastrzegając sobie zachowanie w tajemnicy jego nazwiska, złożył następujące sensacyjne zeznanie:

„W niedzielę, dnia 26 stycznia b. r. znajdowałem się na wybrzeżu normandzkiem pomiędzy Houlgate a Villere. Była godzina 4-ta po południu. Zmeczony długą przechadzką nad brzegiem morza, usiadłem na kraju ścieżki, w odległości jakichś stu metrów od brzegu. Nagle uwagę moją zwrócił

odgłos samochodu,

który zdawał się zbliżać od strony małej dolinki, pozbawionej drzew i porosłej trawą. Zwróciwszy oczy w tę stronę, ujrzałem duży samochód szary, za którym podążał

samochód czerwony.

Oba zatrzymały się nad brzegiem drogi.

„W tej samej chwili zobaczyłem wychodzących z szarego auta dwu ludzi: pierwszy był bardzo wysoki i silny, odziany w ciemny płaszcza z ciemnym kapeluszem na głowie. Twarz jego była zupełnie wygolona, ruchy

znamionowały wojskowego.

Drugi mężczyzna, szczuplejszy i starszy od pierwszego miał małą bródkę, odziany był w szary płaszcz i miał na głowie ciemny kapelusz.

„Obaj ci ludzie, wysiadłszy z auta, zbliżyli się natychmiast zpowrotem do auta i z wnętrza jego usiłowali wydobyć coś, co miało kształt

dużego pakunku.

Widać było, że ktoś, przebywający w samochodzie, pomaga ich wysiłkom.

„W tej samej chwili trzecia osoba, która zapewne wysiadła z limuzyny przez drzwiczki z przeciwnej strony przyszła na pomoc obu pierwszym. Gdy już ów duży pakunek wydobyty został z auta, dostrzegłem iż jeden z niosących go mężczyzn odziany był w

mundur policjanta

z charakterystyczną pelerynką i kepi.

„W chwili, gdy rozgrywała się ta scena, dwie inne osoby wyszły z drugiego auta o barwie czerwonej. Pierwszy z nich był mężczyzna w ciemnym płaszczu, lekko przygarbiony, o twarzy wygolonej i dość nieprzyjemnej. Drugą osobą

była kobieta

dość wysoka, odziana w płaszcz koloru kawowego. Z pod przylegającego mocno do głowy kapelusza wyzierały ciemne włosy.

„Dwaj mężczyźni z pierwszego auta w cywilnych ubraniach zanieśli na brzeg to, co brałem początkowo za duży pakunek, a co w rzeczywistości było

ludzkiem ciałem.

Przypatrzywszy się bliżej, spostrzegłem, iż przetransportowanym tym ciężarem był mężczyzna w ciemnem ubraniu. Górną część ciała i całą głowę miał owiniętą szalem, czy też jakimś bronzowym kocem.

„Człowiek, odziany w mundur policjanta, który towarzyszył całemu konwojowi, powrócił następnie ku samochodowi. W tej samej chwili mężczyzna z brodą, zwracając się tonem rozkazującym do szofera czy też do policjanta, który zbliżył się do samochodu, wypowiedział następujące słowa:

„Nie zapomnijcie zmienić... i resztę... Niech wszystko będzie czyste..."

„Słowa te wypowiedziane były

w języku rosyjskim,

który znam, więc mogłem je zrozumieć W chwili, w której cała ta grupka osób zbliżała się do wody, dostrzegłem nagle sunącą po morzu łódź, której przedtem nie zauważyłem. Z tyłu łodzi znajdował się motor W chwili, gdy dostrzegłem ją, znajdujący się na niej człowiek usiłował utrzymać ją w równowadze na miejscu przy pomocy wiosła.

„Cała opisana wyżej gromadka osób weszła wówczas zdecydowanym krokiem do wody i skierowała się ku łodzi. Przypominam sobie nawet, że znajdująca się w tem towarzystwie kobieta, wchodząc do wody, krzyknęła dość głośno

i uniosła suknię do góry.

Zrobiwszy tak 20 — 30 kroków w wodzie, ludzie ci dotarli do łodzi, a złożywszy w niej naprzód przyniesione z auta ciało mężczyzny, weszli na łódź.

„Tak więc w owej chwili znajdował się na łodzi ów marynarz, który przywiódł ją do brzegu, czterej mężczyźni w ubraniach cywilnych, kobieta w płaszczu koloru kawowego oraz przetransportowany przez nich, owinięty kocem mężczyzna.

„Gdy załadowanie było już skończone, marynarz, prowadzący łódź, oddalił się od brzegu, posługując się naprzód wiosłem, poczem puścił w ruch motor i

wypłynął na pełne morze.

W tej samej chwili ujrzałem w dali na morzu parowiec, którego jednak bliżej określić nie umiem. Czas był dość mglisty, pole widzenia niewyraźne.

„Gdy odbywał się tak ów tajemniczy pochód z brzegu do wody, człowiek, przybrany w strój policjanta, powrócił do szarego samochodu, a zbliżywszy się do drzwiczek, gwałtownym ruchem

ściągnął z siebie pelerynkę i kepi

z głowy, które wrzucił do wnętrza samochodu, poczem sam wszedł do środka. Po chwili wyszedł z auta już w szarym płaszczu i w szarym kapeluszu na głowie i skierował się natychmiast poprzez pola w kierunku Auberville.

„Śledziłem wzrokiem oddalający się coraz bardziej na morzu okręt. Gdy zaś po chwili spojrzałem znów ku drodze auta szarego już na niej nie było. Samochód czerwony stał jeszcze, a szofer zdawał się badać swój motor. Zrzuciwszy surdut, włożył w tym celu niebieską bluzę: zauważyłem, że miał czarne sztylpy i szary kaszkiet na głowie. Mając wrażenie, iż przypadkowo byłem świadkiem jakiejś podejrzanej sceny, zaaranżowanej może przez bandytów, postanowiłem szybko oddalić się z tego miejsca. Szofer tymczasem w ostatniej chwili

zauważył mnie,

przerwał swą pracę i wsparłszy ręce na biodrach, zaczął mi się bacznie przyglądać. Bojąc się jakiegoś nieprzewidzianego ataku, zacząłem uciekać, nie odwracając się za siebie".

Cała ta tajemnicza scena, opowiadana tak dokładnie przez ostatn. świadka, dotyczyła niewątpliwie

załadowania gen. Kutiepowa

na wybrzeżu Normandji na okręt sowiecki, który powiózł go do Rosji. Wogóle fakt wywiezienia Kutiepowa z wybrzeża Normandji drogą morską, potwierdzony przez rozmaitych świadków, nie ulega już żadnej wątpliwości.

• • •

ZGŁOSZENIE SIĘ SZOFERA CZERWONEJ TAKSÓWKI.

Paryż, 3. 4. — Prasa dzisiejsza przynosi o aferze porwania gen. Kutiepowa

nową sensację.

Oto do policji zgłosił się ów, szofer czerwonej taksówki, która brała udział w porwaniu generała.

Dzienniki paryskie odnoszą się do zeznań szofera z nieufnością i podejrzewają, że zeznania jego mogą być prowokacją, mającą na celu zagmatwanie śledztwa.

Manewry angielskiej floty atlantyckiej.

Wyrzucanie torpedy zapomocą ściśnionego powietrza podczas obecnych manewrów atlantyckiej floty angielskiej. (ip)

Mężczyzna czy kobieta?

PODOBANIE MŁODZIEŃCA

Pierwszy to zapewne wypadek, aby władza, a mianowicie rząd opieki społecznej w robotniczej dzielnicy berlińskiej Neukölln umożliwiła mężczyźnie anormalnych skłonnościach występowanie w przyszłości

w roli kobiety.

22-letni Herbert H. od wczesnej młodości objawiający anormalne upodobanie do przebierania się w suknie kobiece — na skutek ciągłych konfliktów w szkole i w domu dostał się do zakładu utrzymywanego przez opiekę społeczną.

Po opuszczeniu zakładu u młodzieńca tego jęła się rozwijać silna psychiczna depresja.

Poddano go lekarskiemu badaniu w wyniku którego postanowiono udzielić Herbertowi H. zezwolenia na używanie

kobiecych sukien.

Ponieważ nie posiada on żadnych środków pieniężnych, więc rząd opieki społecznej dostarczy mu pełnego kompletu szat niewieścich.

—:o:—

JOAN LOWELL. 29)

KOLEBKA NA GŁEBINIE

autoryzowany przekład J. Sujkowskiej.

— A co, nie mówiłem, że powiesze?

Stałam, jak sparaliżowana, niezdolna ani się poruszyć, ani krzyknąć. Dopero, gdy po upływie pewnego czasu, który wydał mi się miljonerem lat, wisielec odwrócił się na linie i twarz jego znikła mi z przed oczu, poczułam się swobodniejsza. Wydałam przeraźliwy okrzyk i uciekłam na dół do magazynu, gdzie skryłam się pod stos starych płócien żaglowych. Słyszałam jak spłoszone szczury chowały się po kątach Zabiłam Johna Henry'ego! Zabiłam Johna Henry'ego! Słowa te dzwoniły mi w mózgu beznadziejną głuchą torturą.

Nie wiem, ile upłynęło czasu, zanim wreszcie usłyszałam głosy na pokładzie. Bałam się wyjść z ukrycia. Sądząc z zasłyszania wiedziałam, że ciało Johna Henry'ego zostało znalezione. Jeszcze kilka godzin temu, przed południem zła byłam na niego, że zachęcał mnie do klątw, a teraz oto nie żyl!

Drżąca z trwogi, wydostałam się na pokład. Zobaczyłam ojca i grupę nieznajomych ludzi, stojących naokoło nieruchomej postaci przykrytej brezentem.

Zawołałam:

— Tutaj jestem. Ja tego nie zrobiłam — słowo uczciwego człowieka! — i osunęłam się z płaczem na deski.

Ojciec podniósł mnie i objął ramionami.

— Skąd ci przyszło do głowy, że to tyś temu winna, Joasiu? — zapytał tak spokojnie i serdecznie, że opowiedziałam mu całą historję.

Johny został pochowany w Brisbane, a ja nigdy odtąd nie zawiązałam węzła wisielca.

ROZDZIAŁ TRZYNASTY.

— Od kobiet nie nauczysz się niczego dobrego, Joasiu Wszystkie prawie kłamią, a te które się rozbijają po portach, to już prawdziwe „przednie wiatry".

Słowa te ojciec wygłosił w australijskim porcie, Brisbane. Wiedziałam, że przez „kobiety" rozumiał on złotozębe, pulchne dziewczęta z knajp i tawern oraz wiecznie roześmiane ćmy, które napastują każdy nowoprzybyły statek, aby wyłudzić od majtków uskładane pieniądze lub wypraszać od nich osobliwości, przywiezione z obcych krajów. Te kobiety były dla mnie przedmiotem stałej ciekawości i ojciec o tem wiedział.

— Jeżeli która z nich zaczepi cię, nie daj się wciągnąć w rozmowę, rozumiesz? Wogóle nie wolno ci się z niemi zadawać.

Zrozumiałam i przyrzekłam posłuszeństwo. Nie wyobrażałam sobie, żeby mogła mi grozić ewentualność nieposłuszeństwa z dwóch powodów. Po pierwsze, bałam się kobiet. Po drugie, były one wszystkie za piękne i za wspaniałe, aby zwracać uwagę na taką niepozorną istotę jak ja. Ojciec zaszczepił we mnie ten wstręt do kobiet w celu ochronienia mnie przed przypadkowemi znajomościami z podejrzanemi dziewczętami w portach. Obawiał się, że nauczę się od nich rzeczy, które zniweczą wieloletnie wysiłki jego pracy nad moim charakterem i pozbawią mnie ideałów. Nigdy nie pozwolił mi przeglądać się w lustrze.

Gdyby ktoś ofiarował mi lusterko, mogłoby to mieć poważne następstwa. Jednakże nikomu z załogi nie przyszło do głowy podarować mi podobną zabawkę. Ojciec miał coprawda pęknięte lusterko, którego używał przy goleniu się w portach i chował przede mną jak skarb przed złodziejem. Mogłam więc przeglądać się jedynie w beczkach z deszczówką, stojących na pokładzie, chociaż trudno mi było nabrać dokładnego wyobrażenia o swej powierzchowności, przeglądając się w kołyszącej się z ruchem okrętu wodzie. Odbicie mej twarzy podobne było do zamazanej główki kapusty. Wierzyłam święcie, że tak wyglądam w rzeczywistości, gdyż nie miałam możności sprawdzenia tego gdzie indziej. To też oznajmienie ojca, iż jestem tak brzydka, że kobiety z lądu będą się ze mnie śmiały, przyjęłam w prostocie ducha jako zgodne z prawdą.

Przyznał mi się później, że brzydotę wmówił we mnie z obawy, abym się nie stała zarozumiała. Powiedział, że pragnął uchronić mnie od zepsucia i stworzyć we mnie piękno duszy. Naturalnie wtedy o tem nie wiedziałam i wierzyłam wszystkiemu, co mówił.

Jakże zazdrościłam dziewczętom z knajp i awanturnicom uwijającym się po dokach: Wydawały mi się nad wyraz piękne, majtkowie witali je zawsze z taką radością! Żaden marynarz, z wyjątkiem starego Stitchesa, nie cieszył się nigdy moim widokiem. Cała załoga uważała mnie za zawalidrogę, za piąte koło u wozu. Ostrzeżenie ojca było najzupełniej zbyteczne. Nie ośmieliłabym się absolutnie wdawać w rozmowę z temi pięknemi mieszkankami lądu. O, nie!

Na drugi dzień po tem ostrzeżeniu siedziałam na luku świetlnym, przyglądając się wyładowywaniu kopry z okrętu na dok, skąd robotnicy walili ją do wielkiej łodzi. Mc Lean i Axel Ileson pełnili służbę na bezan-luku, skąd wydawali ryczące rozkazy majtkom na dole, nagląc ich do pośpiechu. Nie odniosło to widocznie skutku, gdyż Oleson wywiózł ich przodków po angielsku i po norwesku od mocno wątpliwych tworów. Tego rodzaju uwagi nie były dla mnie nowością — monotonja ich zaczynała mnie naprawdę nużyć.

Zmęczyłam się już nieco patrzeniem i zamierzałam odejść, kiedy zobaczyłam z mej grzędy piękną kobietę, idącą brzegiem doku. Szła powoli, jakby nie wiedząc, dokąd się skierować. Znalazłszy się blisko okretu, rozjaśniła się powabnym uśmiechem. Udawała, że nie widzi stojących na pokładzie Mc. Leaa i Axela, ale czyniła to w tak wyszukany sposób, iż byłam pewna, że ich widzi. Weszła po pomoście, mieszczącym się tuż przed lutem i oczy jej zatrzymały się na mnie.

— Hallo, mała — rzekła.

Dostałam gęsiej skórki. Fakt, że zostałam zauważona, przejął mnie głębokim dreszczem. Ostrzeżenie ojca rozwiało się jak dym.

— Hallo! — odpowiedziałam. — Dokąd idziesz, do ciężkiej cholery? Jaki masz tu interes?

Zachowałam się bardzo po marynarsku, jako że była to rzadka okazja zaznaczenia mego autorytetu.

Nieznajoma pani wyglądała tak powiewnie, tak słodko, tak sympatycznie, że niesposób było wyobrazić sobie, żeby mi mogła zrobić krzywdę. Stała, przyglądając się uważnie mojej osobie — niekobiecym szatom i bosym stopom.

D. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Urzędy podatkowe przystąpiły obecnie do ściągania sum pozostałych do wyrównania z tytułu podatku obrotowego za ubiegły rok podatkowy.— Wszystkim zalegającym płatnikom rozsyłane są wezwania do osobistego stawiennictwa w urzędach dla udzielenia wyjaśnień. Podatnicy, którzy temu obowiązkowi nie zadośćuczynią, ulegną karze grzywny do 500 zł.

* * *

Magistrat postanowił udzielić centrali akademickich Bratnich Pomocy subsydjum w kwocie 2000 zł. na przeprowadzenie badania lekarskiego stanu zdrowia mieszkańców domów akademickich z zastrzeżeniem złożenia do 1 maja r. b. sprawozdania rachunkowego.

* * *

Zarząd funduszu dla zatrudnienia bezrobotnych w sprawozdaniu swem dla magistratu wykazuje, że w okresie listopada i grudnia 1929 r. oraz stycznia i lutego 1930 r. przy robotach miejskich w Warszawie zatrudnionych było: przy robotach plantacyjnych 167 i w biurach różnych wydziałów 160, razem 327.

* * *

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych odbyła się w ub. tygodniu konferencja w sprawie lombardu miejskiego w związku z zatwierdzeniem budżetu na r. 1930-31. Na konferencji tej uznano za pożądane dążenie do utworzenia nowych oddziałów lombardu dla obsługi szerszych rzesz mieszkańców Warszawy, czemu narazie stoi na przeszkodzie brak odpowiedniego kapitału. Poza tem uzgodniono szereg drobnych spraw związanych z układem budżetu omawianego lombardu.

* * *

Po dokładnem zdabaniu sprawy okazało się, że w swoim czasie (1919 r.) komitet budowy pomnika „Wdzięczność Ameryce" na pl. Hoovera nie przekazał tego pomnika miastu, które też nie posiada żadnego dowodu prawnego własności tego pomnika. Aczkolwiek pomnik stoi na gruncie miejskim, miasto ma poważne wątpliwości, czy może w razie dalszego niebezpieczeństwa przy uszkodzeniu pod wpływem warunków atmosferycznych — o czem donosiło „Echo" — pomnik ten rozebrać.

* * *

Teatr „Mignon" wystąpił z premjerą wielkiej rewji pod tyt. „Henio Domański przyjechał" z udziałem H. Domańskiego i całego zespołu artystycznego.

* * *

Wzamian projektowanego otwarcia nowego sądu pracy w Warszawie trzeciego z kolei, od 1 maja nastąpi rozszerzenie obydwóch istniejących sądów, które otrzymają do dyspozycji jeszcze jeden lokal, gdzie odbywać się będą dodatkowe posiedzenia tych sądów.

Kiełbaski i wódka w trumnie.

Podwójne zmartwienie kmiotka.

Łódź, 3 kwietnia. W dniu wczorajszym przyjechał do Radomska w celu

kupienia trumny

dla zmarłej żony Jan Cieluta mieszkaniec wsi Wola Malanowa.

Załatwiwszy interes wieśniak włożył do trumny kilka butelek spirytusu, sporo wędlin, śledzi itp. wiktuałów, przeznaczonych na konsolacje pogrzebową. Wyjeżdżając z miasta wstąpił utartym zwyczajem na „jednego" do przedmiejskiej knajpy.

Gdy wieśniak popijał w knajpie, jakiś złodziej nie zląkł się czarno malowanej trumny i skradł kmiotkowi wszystkie zapasy wartości około 100 złotych.

Cieluta po wyjściu z karczmy spostrzegł, że wieko trumny jest uchylone, zajrzał do wnętrza i stwierdził brak wiktuałów.

Poszukiwania na własną rękę nie dały żadnego rezultatu.

Zmartwiony kmiotek zawiadomił o kradzieży policji.

—:o:—

Ofiara zawistnego losu.

Dzieje nieszczęśliwego listonosza przed sądem.

Z Bydgoszczy donoszą:

Przed izbą karną tutejszego Sądu Okręgowego pierwszej instancji odbyła się rozprawa przeciw 35-letniemu listonoszowi pocztowemu, Stanisławowi F., żonatemu,

ojcu kilkorga dzieci.

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonemu, że kilku samoistnemi czynami przywłaszczał sobie pieniądze, które odebrał jako listonosz.

Oskarżony jest posiadaczem krzyża „Virtuti militari" i dyplomu „Orląt" za obronę Lwowa, był dzielnym żołnierzem, dzielnym urzędnikiem i uczciwym dotychczas człowiekiem. Nieszczęśliwy los zawiódł go jednak na ławę oskarżonych. Pierwszy punkt oskarżenia o rzekome przywłaszczenie sobie 50 zł. w oświetleniu rozprawy sądowej nie wykazało winy oskarżonego. Pieniądze te bowiem przyjął oskarżony w sobotę, przed samym swoim wyjazdem na ćwiczenia wojskowe, a będąc zajęty przygotowaniem do wyjazdu spóźnił się

z oddaniem pieniędzy w urzędzie,

który w sobotę po południu był już zamknięty, jak również w niedzielę, i oddał pieniądze dopiero po swoim przyjeździe do Gniezna w tamtejszym urzędzie pocztowym.

Za tę właśnie rzekomą przewinę (od której sąd go uwolnił), komisja dyscyplinarna w Poznaniu zawiesiła mu trzecią część poborów, a następnie ukarała go przeniesieniem z Potrzymowa do Łabiszyna a stamtąd w krótkim czasie do Żnina oraz grzywną pieniężną w wysokości 30 zł.

Po zastosowaniu tej kary, zapomniano jednak znieść oskarżonemu zawieszenie pob... rów tak że oskarżony z pen... 135 zł. zmuszony był utrzym... wać dwa domy t. j. posyłać p... niądze żonie z dziećmi na utrz... manie, która z braku mieszk... nia pozostała w Potrzymowie... samemu się utrzymywać. Gd... oskarżony zwrócił się do na... czelnika urzędu o wyjaśnien... dlaczego nie otrzymuje swoic... poborów dał mu mylną odpo... wiedź, że

tak być musi

i że to jeszcze długo potrwa.

Trzeba było jeszcze nie... szczęścia, że oskarżonemu za... chorowała żona i dzieci, z kt... rych jedno umarło, w tej wię... krytycznej chwili odważył si... na przywłaszczenie sobie pie... niędzy za prenumeratę gaze... łudząc się nadzieją, że w ty... czasie otrzyma zaległe swoj... pobory lub też dostanie przy... obiecaną mu przez kolegę po... życzkę, którą prenumeratę ... całości pokryje. Gdy jedna... wszystko zawiodło, spraw... wyszła na jaw, skutkiem czeg... został przez komisję dyscypli... narną zawieszony w urzęd... waniu i oddany pod sąd.

Skarb państwa straty ni... poniósł, bo wówczas dopier... przypomniano sobie, że oskar... żonemu należy się 300 zł. zale... głych poborów i z tych pienię... dzy długi oskarżonego pokryto.

Po przeprowadzonej rozpra... wie wice-prokurator domaga... się dla oskarżonego jednego r... ku więzienia. Sąd po naradzi... wydał wyrok, uwalniający o... skarżonego od winy i kary z... rzekome przywłaszczenie so... bie 50 zł. w pierwszym wypad... ku, za dwa następne zaś skaza... go na 6 miesięcy więzienia ... zawieszeniem tej kary na prz... ciąg jednego roku.

—xx—

KRATECZKI.

Powtotna fala grzechu

Zdegradowany mistrz miotły.

Czem skorupka za młodu nasiąknie i t. p. powiada przysłowie. Jeśli to jest prawdą czem nasiąknął za młodu jeden z wiceprezydentów naszego miasta? Jest to jedna z tych zagadek, na które niema rozwiązania. Chociaż może przyjdzie rozwiązanie po sejmie i na naszą miejską nieradę.

Młodość ma rzeczywiście przemożny wpływ na późniejsze lata człowieka. Znam pewnego miłego człowieka, który za młodu sprzedawał gazety, a teraz jest dziennikarzem, znam innego, który za młodu upadł na głowę, a teraz jest posłem, znam jeszcze innego, który mając lat kilkanaście chodził na galerję do teatru, a teraz jest dyrektorem teatru.

Słowem lata młodzieńcze decydują o losie późniejszym.

MŁODOŚĆ WALUSIA.

Młodzieńcze lata Walentego Matuszczaka były przykre i twarde, mimo, że Waluś miał pociąg do pracy lekkiej i łatwej. Nie tak łatwej jednak, jakby się to napozór zdawać mogło, gdyż nie byle kto potrafi przemyślnie wyciągnąć portfelik z kieszeni bliźniego, nie każdy potrafi tak się zawinąć na rynku, by po pewnym czasie chłopek zauważył, że brakuje mu dwie półkwaterki masła czy jakiś serek. Ale Waluś potrafił. Waluś wogóle był zdolny chłopiec, a że nieszczęście chadza po ludziach, więc i Walusiowi kiedy niekiedy podwijała się noga i Waluś przepędził dzięki temu pewną część swego żywota w kryminale.

Waluś sobie nawet kryminał dość upodobał, bo to i jeść darmo dają i spanie i opierunek, więc znowu tak źle nie było ale kiedy człowiek dojdzie do starszych lat, wówczas pragnie pewnej stabilizacji życia. To też, gdy Waluś w styczniu 1928 roku opuścił po półtorarocznym pobycie więzienie, zaczął obliczać ile też ma już lat. Obliczenia te trwały bardzo długo i dały wreszcie sumę 48 lat.

POWROTNA FALA.

— W tym wieku — pomyślał Walenty — trza się wziąć do inszej pracy.

Skutkiem tej decyzji Waluś przyjął odpowiedzialne stanowisko dozorcy domu nr. 52 przy ul. Wólczańskiej. Uczciwie pracował na kawałek suchego chleba i kieliszek wódki przez całe dwa lata, jednak zły, kuszący los sprawił, że na sąsiedniej posesji, mającej „front" od Alei Kościuszki rozpoczęto budowę gmachu zakładu ubezpieczeń. Wiadomo, że na każdej budowie wałęsa się wiele rozmaitych rzeczy, które można łatwo spieniężyć, to też wobec takiej okazji Waluś nie zdzierżył i ściągnął kilkadziesiąt desek, belek i t. p. Sprawcę kradzieży jednak ujawniono i Waluś bez łez w oczach pożegnał się ze stanowiskiem dozorcy domu.

A wówczas powrócił już całkowicie do dawnej „pracy". Zaczął się kręcić po terenie swej dawnej działalności — po Bałuckim Rynku. 21 stycznia r. b. stanął tam przy przystanku tramwajów podmiejskich, został jednak spłoszony przez posterunkowego Borowiaka. Wówczas udał się na środek rynku i w pewnym momencie krzyk Rudolfa Lemkego oznajmił wszem wobec, że skradziono 9 kur. Podejrzenie zawiadomionego o kradzieży Borowiaka padło odrazu na Walusia. Przeprowadzono rewizję w jego komórce i znaleziono tam pozostałość z kradzieży, w postaci worka z dwoma uduszonemi kurami. Lemke rozpłakał się na ich widok, poznał bowiem odrazu swoje ulubienice.

Wczoraj Waluś stanął przed Sądem Grodzkim. Oskarżony do winy nie przyznał się, co jednak nie przeszkodziło, by sędzia Pawłowski ogłosił wyrok, skazujący Walentego Matuszczaka na 10 miesięcy więzienia.

Jerzy Krzecki.

—:o:—

Kelner świętokradcą.

Z Częstochowy donoszą:

Wczoraj został zatrzymany przez tutejszy Wydział Śledczy niejaki Płoszyński Edward z zawodu kelner, zamieszkały w Warszawie, który wspólnie z Bogdanowiczem vel Głowackim, również z Warszawy, dokonał szeregu kradzieży kościelnych na terenie województwa warszawskiego. Zatrzymany Płoszyński został przesłany do Komendy Pow. P. P. w Pułtusku.

—xx—

Paryż posiada oszustki w bardzo dobrym tonie.

Z Bydgoszczy donoszą:

Od czasu do czasu, przyfrunie do Bydgoszczy jakiś niebieski ptaszek, który w poszukiwaniu żeru, wyłowi tutaj, co mu się uda i o ile nie zostanie osadzony przez naszą policję w klatce, co się dosyć często zdarza, odlatuje dalej

szukać żerowiska.

Takim przelotnym, niebieskim ptaszkiem okazała się Marja Krausowa, która po przybyciu do Bydgoszczy, wynajęła mieszkanie przy ulicy Błonia 23 i dała się poznać jako wielka dama paryżanka z pańskiemi manierami, któremi umiała tak zaimponować wielu, że wzbudzała

szacunek i zaufanie.

Szczególnem zaś zaufaniem darzyły ją pewne firmy bydgoskie, u których miała kredyt otwarty. To też ptaszyna korzystała z tego zaufania i... kredytu biorąc u firm wiele towarów które jej były potrzebne i niepotrzebne, ale jak dają, to dlaczego nie brać?... Pobrała więc futra, płaszcze, bieliznę, obrazy, piękne suknie i wszystko to ładnie spakowawszy do waliz które także były pochodzenia bydgoskiego, odfrunęła ku wielkiemu żalowi poszkodowanych firm. Odfrunęła, jak stwierdzono, do Paryża i to nawet bez policyjnego zameldowania wyjazdu za granicę.

—:o:—

Łódzcy nauczyciele jadą do Liége.

Okólnik kuratora Gadomskiego.

Łódź, 3. 4. — W dniu wczorajszym p. kurator Gadomski wystosował do wszystkich szkół w okręgu łódzkim okólnik w którym donosi, że w dniach 1, 2, 3, 4 i 5 sierpnia r. b. odbędzie się w Liége kongres kształcenia zawodowego.

Na porządku dziennym tego kongresu znajdzie się sprawa

organizacji nauczania,

uwzględniająca uzdolnienia i zamiłowania dzieci w celu racjonalnego skierowania ich do różnych zawodów, rzemiosł, pracy biurowej i t. d.

Dalej przewidziana jest sprawa biura orjentacji i selekcji zawodowej oraz omawiana będzie sprawa wpływu władz ustawodawczych na organizację i rozwój szkolnictwa technicznego zawodowego, udziału związków przemysłowych i robotniczych w akcji kształcenia zawodowego.

Następnie poruszona zostanie sprawa kształcenia personelu nauczycielskiego dla szkół zawodowych i stan kształcenia zawodowego w różnych państwach.

Wreszcie przewidziane jest utworzenie Międzynarodowego Biura Nauczania Technicznego.

P. kurator w okólniku swym zaznacza, że uczestnicy kongresu korzystać będą mogli ze specjalnych

ulg paszportowych.

Jak się dowiadujemy, z Łodzi przewidziany jest wyjazd do Liége kilku nauczycieli i inspektorów.

Niedźwiedź w płomieniach

Instynkt samozachowawczy zwierzęcia

Z Bydgoszczy donoszą:

Przechodnie ulicy św. Trójcy byli świadkami niezwykłego i grozą przejmującego wypadku. Oto z ogrodu Kocerki wybiegł na ulicę palący się niedźwiedź, przedstawiający

ognisty posąg.

Palące się zwierzę przeraźliwym rykiem, mrożącym krew w żyłach, napełniło powietrze, szerząc wśród przechodniów wielką panikę. Jedni poczęli uciekać, inni kryli się po kątach, a kobiety ze spazmatycznym krzykiem, nie wiedząc co czynić, — wzywały ratunku. Za zwierzęciem, które jak szalone pobiegło z rykiem, pędziło kilkunastu ludzi ze służby cyrkowej z fuzjami drągami żelaznemi i inną bronią celem unieszkodliwienia niebezpiecznego zwierza, by przez zabicie go, zapobiec jakiemuś nieszczęśliwemu wypadkowi.

Oszalały tymczasem z bólu niedźwiedź, nie zaprzestając przeraźliwego ryku, cały w ogniu, jakby jakimś dziwnym instynktem tknięty, skierował się w stronę kanału naprzeciw Szkoły Przemysłowej i wpadł do wody, zanurzając się w niej cały.

W jednej chwili znikł z ocz... widzów ognisty posąg i dał si... tylko słyszeć plusk wody od pł... wiącego się w kanale zwierzęci... Po krótkiej chwili zwierzę po... częło wydobywać się z wody ... powolnie wyszło na brzeg, po... czem dobiegła do niego służba cyrkowa, której zwierzę bez żad... nego oporu dało się

odprowadzić do cyrku.

Skóra zwierzęcia na grzbiecie ... bokach była cała osmolona i p... zbawiona sierści. Zwierzę był... tak osłabione, że ledwie stąpało nogami.

Jak się później okazało, nied... wiedź, bawiącego w ogrodzie K... cerki cyrku, wyprowadzony z a... reny położył się pod rozpalonym piecem, z którego węgiel padł za... pewne na sierść zwierzęcia i sp... wodował zapalenie się. Nikt z o... becnych tego nie zauważył, aż zwierzę uczuwszy ból, wybiegło jak szalone z gmachu cyrku i d... stało się na ulicę.

W wypadku tym podziwiać musimy instynkt samozachowaw... czy zwierzęcia, które szukając ratunku, rzuciło się do wody.

—xx—

JAN MAURA.

DOŚWIADCZENIE.

—:o:—

Słońce na niebie stało nisko, jarząc się płomieniem w ulistwieniu drzew, brzeżących szosę.

Marja-Klara, nacisnąwszy akcelerator, prześlizgnęła się swem małem popielatem torpedo między dwoma autami i zatrąbiła na czarną krówkę, galopującą przez szosę w ukos.

Matka panienki, siedząca obok niej, skończywszy się pudrować i rzuciwszy ostatnie spojrzenie w lusterko, przemówiła do córki łagodnie:

— Marjo-Klaro! Moja najdroższa! Dla czego ten młody człowiek, z którym wróciłaś z tennisu, wymknął się, gdy mnie zobaczył? Czyżby ci mówił coś, o czem ja nie powinnam wiedzieć?

Bystrem spojrzeniem zbadawszy drogę, Marja-Klara, zwracając się do matki z czarującym uśmiechem, odparła:

— Prosił mnie, bym przyszła dziś wieczorem, po obiedzie, na plażę. Chce porozmawiać ze mną sam na sam bez świadków.

— I coś mu odpowiedziała — spytała matka jeszcze łagodniejszym głosem.

— Że nie wiem, czy będą mogła przyjść — rzuciła wesoło panienka, hamując auto przed zaprzężonym w woły wozem, który owiał młode panie zapachem świeżego siana; poczem zrównawszy się z nim, dodała wybuchając śmiechem:

— Nie mogłam mu przecież powiedzieć, że muszę przedtem z tobą pomówić, nim jaki krok zrobię! Szydziłby ze mnie!

— Czy podoba ci się ten młody człowiek? — badała pani Deval córkę dalej, idąc za swą myślą.

— Podoba mi się, mamo. — odparło dziewczę z prostotą.

Małe wille przycupnięte pod szerokiemi skrzydłami brunatnych dachów ciągnęły się dwoma szeregami w stronę wybrzeża morskiego.

Eleganckie torpedo wjechało w jeden z ogródków, okolonych niskim parkanem miażdżąc ciężarem swych kół żwir alei.

Kiedy Marja-Klara umieściła już auto pod hangarem z jodłowych desek, perlących się jeszcze kilku kroplami żywicy, pani Deval przywołała ją do swego małego jasno oświetlonego saloniku, gdzie słychać było wyraźnie wielki oddech morza i obłoki szkarłatne ostatniemi ogniami słońca, zaglądały w otwarte okna.

Matka milczała chwil kilka, patrząc z miłością na śliczną i wiotką postać dziewczęcia, które przyzwyczaiła od dziecka spowiadać się przed nią ze wszystkich myśli.

— Moja dziecino — odezwała się wreszcie, — trzeba być ostrożną. Nie kochasz jeszcze wprawdzie tego młodego człowieka, — lecz pragniesz już pokochać go. A tymczasem cóż wiesz o nim? Że dobrze gra w tennisa? Ma twarz fotogeniczną? Głos mogący otworzyć mu podwoje Komedji Francuskiej? Ach, zapewne! Są to zalety, miłe zalety fizyczne... nie rękojmia szczęścia jednakże!.. Ja zaś pragnę, aby twój mąż uczynił cię szczęśliwą. Dla tego też zamierzam pójść dzisiaj zamiast ciebie na tę schadzkę wieczorną. Bądź spokojna, maleńka! Kończę czterdzieści lat niebawem i mam dużo doświadczenia. Twój flirt nie upoi mnie pięknemi i słodkiemi słówkami! Lecz da mi sposobność wybadać co ma w głowie i sercu. Jeżeli po kilku rozmowach z nim uznam go za godnego ciebie, z radością powitam w nim zięcia. Zaufaj, dziecko, doświadczonemu oku starej matki! Jesteśmy tego samego wzrostu i figury!... Udając przeziębioną owinę się szalem, niby schrypnięta będę mówiła cicho, a że księżyc niesmiało dziś świeci, twój piękny rycerz nie spostrzeże zamiany!..

Marja - Klara, bynajmniej nie zachwycona fortelem, roześmiała się.. z nutą fałszywą w głosie.

Kiedy po obiedzie pani Deval niewiarogodnie młoda w dużym szalu z białej wełny, z pod którego widać tylko było jej wysmukłą, dziewiczą sylwetkę — zstępowała ścieżką ku plaży, córka wodziła za nią melancholijnym wzrokiem.

Procedura powtarzała się przez kilka wieczorów z rzędu. Ostatniego, gdy anemiczny księżyc pływał wśród rozpierzchłych chmur, a morze było wielką czarną otchłanią, po której biegły białe grzebienie fal, młody człowiek szepnął do zakwefionej swej towarzyszki, nachylając się ku wargom, których miejsca domyślał się w zwojach wełny:

— Kocham cię, Marjo-Klaro!

Lecz rzekoma Marja-Klara szybkim ruchem odwróciła głowę, wobec czego usta rozkochane dotknęły tylko oczek szorstkiego trykotu.

Pani Deval, uciekając, słyszała błagalne wołanie młodego człowieka:

— Marjo-Klaro! Przebacz mi! Poczekaj! Obiecuję...

Zgarbiona, zadyszana, z policzkami gorącemi od wełny, wpadła do saloniku, gdzie Marja-Klara smutna i zniecierpliwiona siedziała z książką w ręku przy płonącej lampie.

— Idź! Idź do niego! Czeka na ciebie!... — wołała do niej matka, popychając oszołomioną do drzwi.

Co się stało, mamo?.. — pytało dziewczę, patrząc ze zdumieniem na pałającą i zmienioną twarz matki.

— Idź, idź! Spiesz się!

Wówczas Marja-Klara nie wahając się dłużej, pobiegła w dół ku plaży, podczas gdy pani Deval patrząc za nią mówiła do siebie:

— Nie dowiedziałam się, niestety, czy ten śliczny chłopiec da szczęście mej córce! Widziałam tylko jego twarz fotogeniczną, rzewne spojrzenie, postać sportowca!... Słyszałam melodyjnym głosem szeptane słowa, któremi upoił mnie, jak gdybym miała osiemnaście lat!

— Ach! Doświadczenie czterdziestoletniej kobiety? Ależ to fikcja! Kto wie, czy Marja-Klara nie miałaby trzeźwiejszego oka!

I gniewna na siebie, przycisnęła chusteczką usta, szepcące imię ślicznego chłopca... swego przyszłego zięcia.

Tłum. Jotsaw

—:o:—

SPORT

Czerwni czy Białoczarni?

Seacviny mecz rywali.

W nadchodzaniedzielę łódzkich sportowców a nielada sensacja w postaci meŁKS-u z Ł. T. S. G. Od powstaLigi. t. j. od trzech lat drużyny yższe nie spotykały się

na zielonej awie.

Obecnie beniaminelystokracji piłkarstwa polskiego braków technicznych uważany t za świetna drużyne Sceptycjierdzą nawet iż Czerwoni zostankonani. Prawde powiedziawszy K. S. nie jest chwilowo w nadzainej formie. Jeśli siegniemy ak pamiecia wstecz o lat 3 — tzekonamy sie że przewage cyfrozwykle posiadali Czerwoni.

Tak czy owak a niedzielna

zapowiada siekawie.

bedzie prowadzona upadlego. a komu przypadna wziale zdobyte punkty bedzie zal od kondycji fizycznej i nastroju chicznego obu tespołów.

Warta podejmulsiebie sympatyczny zespół Polofolecznej. która pobiła ostatnio ste — Cracovie. Własny terepubliczność udział w ataku Prysza. któregbrak dał sie b od Zielonym w Łodzi na zawodachŁTSG. techniczne walory — stko to przemawia za wygraną gospodarzy. Że jednakże niespodzianki nie są wykluczone w zawodach ligowych piłkarskich wogóle a drużyn w szczególności stołeczni gracze wyrwa zapewno mistrzowi Polski jeden lub nawet dwa cenne punkty.

Pogoń walczyć bedzie u siebie w domu z groźną Warszawianką. Sezon piłkarski we Lwowie rozpoczał się stosunkowo najpóźniej z pośród wszystkich wiekszych miast naszego kraju. wobec czego zawodnicy tego miasta nie mogli dojść do względnej formy.

Cracovia winna wreszcie na swem terenie pobić Ruch. który obecnie nie przedstawia silnej klasy Brak kałuży. tego duchowego i moralnego przewodnika Białoczerwonych maja w pamieci górnoślązacy. którzy dażyć beda do uzyskania jak najzaszczytniejszego wyniku.

—:o:—

Zagraniczne drużyny piłkarskie w Poznaniu i Lwowie.

Na Wielkanoc grać bedzie w Poznaniu Minerwa (Berlin). a we Lwowie Moravska Slavia.

Koniecwojny o Nastulę.

Niezvnny król bramek.

„Naprzód" Lipinolal uzyskać zpowrotem swego arnotrawnego syna Nastulę. jednnie może on grać w barwach mrzystego klubu. ponieważ „Czarnie chcą m. dać zwolnia.

Warto przypomnieć. Nastulę ściantieto w roku 1927 czas rozłamu do Lwowa bez żadnego skreślenia ni zwolnienia że strony „Naprzodu", a zebranie porozumiewawcze musiało pod przymusem trudnej sytuacji akceptować narzucone przez ligę warunki ugody. pomiedzy któremi było również usankcionowanie kaperowania graczy przez kluby ligowe.

Zaszczytn zaproszenie słuchaczów C. I. W. F.

CIWF otrzymałaproszenie od szwedzkiego instytuNarodowego wych fiz. w Stokhde do wzięcia udziału w święcie

150-lec

tej uczelni. Instytutwedzki proponuje przyjazd do Stokholmu grupy 15-tu słuchaczów CIFW pod kierownictwem pedagogów polskich.

Uroczystości obchodu tej rocznicy odbędą się w czerwcu.

—:x:—

Puhar dla biegaczy.

Ogólnopolski bieg na przełaj.

Ogólnopolski bieg przełaj o puhar przechodni orgazje sekcja lekkoatletyczna „Sokoł w pierwsze święto Wielkiej Noc Udział moga wziać wszyscy obywatele polscy. którzy

ukończyli lat

przed biegiem zostprzez lekarza znani za zdolnych. rrt i meta na boisku Sokoła. Długość trasy wynosi 4.000 m. Pierwszy zdobywa puhar na przeciag jednego roku. nastepnych 9 otrzymuje nagrody pamiatkowe. Puhar staje się własnościa. o ile zdobędzie go trzy razy niekoniecznie z rzędu. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 16 b. m. dh L. Stróżyk. (Poznań — ulica Staszica 17); wpisowe wynosi 50 gr.

Polska—Niemcy

mistrzostwa Polski w zapaśnictwie.

Pertraktacje prowadzone przez wiazek z Berlinem sprawie sprowadzenia reprezentacji stolicy Niemiec w zapaśnictwie a mecz z reprezentacja Warszaw—

dobiegaja pomyślnie do końca.

Mecz odbedzie się dnia 4 kwietnia w sali ośrodka w. f. Mistrzostwa Polski w zapaśnictwie rozegrane zostana dnia 15 kwietnia w Krakowie.

Polscy bokserzy — to sława Europy.

Przed mistrzostwami pięściarskiemi.

Tegoroczne mistrzostwa pięściarskie nabieraja specjalnego znaczenia ze względu na ogromne postepy, jakie poczyniła w ciągu ostatniego chociażby roku ta dziedzina

naszego sportu.

W żywiołowym pochodzie naprzód zdystansowała ona niemal wszystkie inne. wybijajac się na czoło i zmuszajac wprost tych. którzy dotychczas patrzyli na nia niechetnem okiem. a nawet wrecz niedowierzali — do nawrotu. Już prawdopodobnie całkowicie minely te czasy. kiedy o pięściarstwie polskiem mówiono z pogardliwem wzruszeniem ramion. a o zagranicznych sukcesach nie marzyliśmy zupełnie. Teraz — bez żadnych czczych przechwałek. ani fanfaronady — możemy śmiało powiedzieć. że w Europie posiadamy niewiele

równych zespołów narodowych

z zakresu boksu amatorskiego: lepszych trudno się. doprawdy. dopatrzeć i w normalnych warunkach możemy śmiało stanać z każdem państwem w szranki nie bez poważnych szans na zwyciestwo. Naturalnie — podkreślamy raz jeszcze z naciskiem — w normalnych warunkach. zatem wystawiajac pełnowartościowa reprezentację i bez żadnych przejawów stronniczości w sedziowaniu

Teraz już możemy z cała pewnością powiedzieć. że czeka nas szereg walk istotnie niezwykle ciekawych. stojacych na najwyższym poziomie europejskiego pięściarstwa amatorskiego.

—:x:—

Herbstreich prowadzi...

W rekordzie bramek strzelców ligowych prowadzi Herbstreich (4 bramki) przed Śmigiakiem i Kniołą— obaj po dwie bramki.

—:o:—

Sport w kilku słowach.

(—) Sewerymak podobno nie startuje w bokserskich mistrzostwach Polski Petkiewicz został zdyskwalifikowany przez PZLA

Radjo-kącik

Warszawa. piątek 1411,7 m.

11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.05—13.10 Muzyka gramof.
13.10 Komunikat meteorol.
13.20—14.40 Przerwa.
14.40 Komunikat gospodarczy.
15.00 Odczyt prof. Z. Dentera.
15.20 „Przegląd wydawnictw perjodycznych"
15.45 „Kacik krótkofalowy".
16.15—17.15 Muzyka gramof.
17.15 „W świetlicy stalowej błyskawicy".
17.45 Muzyka jazzbandowa.
18.45 Rozmaitości.
19.10 Giełda rolnicza.
19.25—19.40 Płyty gramof.
19.40—19.50 Komunikaty PAT.
19.58—20.00 Sygnał czasu.
20.00 Program na dzień nast.
20.05 Pogadanka muzyczna.
20.15 Koncert symfoniczny. W przerwie komunikaty: oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych.

Katowice. piątek 408,7 m.

11.58 Sygnał czasu.
12.05—13.00 Koncert gramof.
13.00—16.00 Przerwa.
16.00—16.20 Komunikaty.
16.20—17.15 Koncert gramof.
17.15—17.45 Odczyt prof. Janczyka
17.45—18.45 Muzyka lekka.
18.45—19.05 Rozmaitości.
19.05—19.20 Gustawa Morcinka:— „Serce za tama".
19.20—19.30 Intermezzo muzyczne
19.30—19.55 Kazimierz Rutkowski: O „Sztuce" Krakowskiej.
19.58—20.00 Sygnał czasu
20.00—20.05 Komunikaty Zw. Młodzieży Polskiej.
20.05—20.15 Pogadanka muzyczna
20.15 Koncert symfoniczny Po koncercie komunikaty oraz program na dzień nast. w jezyku francuskim
23.00 Skrzynka pocztowa w jezyku francuskim.

Königswusterhausen, piątek 1635 m.

1-0.00 Gruhl i dr. Lampe: Mieszkańcy Etjopii.
12.00 Muzyka gramof.
15.40 Dr. Günther: Komedja od Moliera do dziś.
16.00 Młodzież i szkoła w Rosji sowieckiej.
16.30 Koncert z Berlina.
17.30 Rozmowy o muzyce. Porównanie stylów.
17.55 Ostatnia pomoc dla Prus Wschodnich.
20.30 Koncert.
21.15 Koncert. Nast. muzyka gramof

—xx—

WYPŁATA ZAPOMOGI ZIMOWEJ

dla bezrobotnych za miesiąc marzec r. b.

W dniu 31 marca r. b. rozpoczeła się wypłata państwowej zapomogi zimowej na miesiac marzec 1930 roku

Wypłata zapomogi odbywa się w lokalu Urzedu Zasiłkowego: dla bezrobotnych. zarejestrowanych w I oddziale PUPP przy ul. Piotrkowskiej nr. 212 i dla bezrobotnych. zarejestrowanych w II oddziale PUPP przy ul. Piotrkowskiej 273. w godzinach od 10 do 14 według nastepujacego porzadku:

Piatek. dnia 4 kwietnia 1930 roku litera K.

Sobota. dnia 5 kwietnia 1930 roku litery L. Ł.

Poniedziałek. dnia 7 kwietnia 1930 roku. litera M.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.39. Praga wypłaty na Warszawę 377.50 — 379.50. Wiedeń czeki 79.34 i pół — 62 i pół Zurych 57.90. Niemcy 46.67 i pół — 47.07 i pół. Wypłaty na Warszawę. Katowice i Poznań 46.85 — 47.05.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 486.50. Paryż 124.29. Niemcy 20.37 i 7/8. Hiszpanja 38.82 i pół Holandja 12.11 i 3/8. Belgja 34.86 i 7/8. Włochy 92.79. Szwajcarja 25.12 i 7/8. Danja 18.16 i 7/8. Szwecja 18.10 i 1/4. Oslo 18.17. Praga 164.25. Wiedeń 34.51. Warszawa 43.39

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.30. Nowy Jork 25.54 i pół

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.59 — 74. czek na Londyn 25.00 telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.56 — 71.

BAWEŁNA

Liverpool. 3. 4. Amerykańska. zamknięcie kwiecień 8.36. maj 8.38 czerwiec 8.39 lipiec 8.42. sierpień 8.41. wrzesień 8.40 październik 8.40 listopad 8.41. grudzień 8.43. styczeń 8.46 luty 8.49. marzec 8.53. kwiecień 8.54 loco 8.80

Liverpool. 3. 4. Egipska. zamknięcie: maj 13.50. lipiec 13.52 październik 13.45 grudzień 13.46 styczeń 13.55. marzec 13.73. loco 14.25

Nowy Jork. 3. 4. Amerykańska zamknięcie nowe: październik 15.62 — 63. listopad 15.66. grudzień 15.73, styczeń 15.80. luty 15.86. marzec 15.92 Kontrakty stare: kwiecień 16.22. maj 16.32. czerwiec 16.37. lipiec 16.42 — 46. sierpień 16.25. wrzesień 16.03 październik 15.86 — 87. listopad 15.92, grudzień 15.95 — 98, styczeń 16.04, loco 16.55.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 3. 4 Warunki: handel hurtowny. parytet Poznań. dostawa bieżaca za 100 kg. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych—w zł.: żyto 21.25 — 21.75 usp. stałe. pszenica 36.50 — 37.50 usp. stałe, jeczmień przem. 20.50 — 21. — browarowy 22 — 24. owies 17 — 18. maka żytnia łaczn. w work. wg. urz. ust. typu (70 proc.) 34.50 usp. stałe. — pszenna 65 proc. łaczn. w work. 56.50 — 60.50 usp. stałe. otręby żytnie 12 — 13. — pszenne 14.50 — 15.40. wyka letnia 27 — 29. peluszka 23 — 25. groch polny 26 — 29. — Victoria 27 — 32. Folgera 26 — 29. łubin niebieski 21 — 23. żółty 23 — 25. seradela 26 — 30, koniczyna czerw. 135 — 155. — biała 170 — 220 szwedzka 170 — 200. — żółta odłuszczona 120 — 135. — w łuskach 55 — 60. przelot 80 — 105, inkarnatka 200 — 220. tymoteusz 42 — 50. raigras ang. 90 — 110 tatarka 25 — 27. Ogólne usposobienie stałe. Uwagi ogólne: Dalsza zwyżka cen zboża na rynkach zagranicznych w łaczności z ożywieniem się wewnetrznego rynku konsumcyjnego spowodowała podniesienie się cen.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

Zapotrzebowanie na dewizy zagraniczne na zebraniu giełdy walutowej zwiekszyło się. W ślad za zwyżkującemi dewizami na Nowy Jork podażyły dewizy europejskie osiagajac odpowiednie zwyżki kursowe. Dewizy na Pragę podniosły się o ćwierć gr., amerykańskie t. j. przekazy zwykłe i telegraficzne na Nowy Jork — o 0.01 gr., na Londyn o półtora gr (na 1 funcie) o 4 gr. — na Szwajcarię o 3 gr. — na Belgję o 8 gr na Sztokholm. Dewizy na Wiedeń sprzedano po kursie o 1 gr. niższym od poprzedniego i wreszcie na Włochy utrzymały się na dotychczasowym poziomie.

REDUKCJA OBROTÓW POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH. LISTY ZASTAWNE W DALSZYM CIAGU MOCNE.

Z pożyczek państwowych przedmiotem tranzakcyj były 5 proc. Poż. Konwersyjna i 10 proc. Poż. Kolejowa, obiegajace po kursach niezmienionych. oraz słabsze o 75 gr. Dolarówka. 4 proc. Poż. Prem. Inwestycyjną nie obracano wskutek braku tabeli urzedowej odbytego wczoraj losowania. Listy zast. i oblig. B-ku Gosp. Kraj. oraz listy zast. Państwowego Banku Rolnego nabywano po kursach dotychczasowych. W dziale prywatnym papierów lokacyjnych zainteresowanie z dnia na dzień wzrasta. Zakupy są w dalszym ciagu czynione w cenach lokacyjnych. 5 proc. L. Z. m. Warszawy: 8 proc. L. Z. Czestochowy i 8 proc. L. Z. m. Łodzi podniosły się o 25 gr. oraz 8 proc. L. Z. m. Warszawy — 50 gr. Jedynie 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie pozostały przy wczorajszym kursie.

DALSZA REDUKCJA OBROTÓW AKCJAMI.

O zaniku obrotów na giełdzie akcyjnej dowodzi choćby ten fakt. że najruchliwsze zazwyczaj grupy: bankowa i metalurgiczna uzyskały zaledwie po jednym notowaniu. Wprawdzie prowadzono rozmowy i o innych akcjach, zwłaszcza metalurgicznych. lecz zawzięty opór tak sprzedawców, jak i nabywców nie skłonnych nawet do najdrobniejszych ustepstw. uniemożliwił zawarcie tranzakcyj. Nic więc dziwnego. iż w takich warunkach o ożywieniu zebrania mowy być nie mogło. W grupie akcyj bankowych akcje Banku Polskiego przy czesto zmieniajacej się tendencji w końcu straciły zł. 1.50 na sztuce pomimo. że podaż nie była wcale natarczywa. bo o wysokości kursów decydowały nieduże partje, z ledwością nadające się do obrotów urzedowych. Z akcyj przemysłu cukrowniczego na rynku pojawiła się skromna partja akcyj cukrowni „Chodorów". za które zapłacono cenę znacznie wyższą od poprzedniej, dawno nienotowanej. W końcu zebrania akcje te były usilnie poszukiwane również po wysokim kursie, lecz do tranzakcyj nie doszło z powodu zupełnego braku materiału. Akcje Warsz. Tow. Kop. Węgla zakupywano po kursie dotychczasowym. Z akcyj metalurgicznych nabywano akcje Modrzejowskiego po kursie o 50 gr. wyższym od poprzedniego. Poszukiwano również Lilpopów lecz tranzakcyj nie zawarto, gdyż propozycje nabywców nie dogadzały sprzedawcom. Innemi akcjami nie obracano.

—::-::—

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych XX Polskiej Loterji Państwowej.

V. klasa.

Dwudziesty czwarty dzień ciągnienia.

Zł 60.000 191697

Zł. 10.000 Nr.: 109 95838. 208369.

Zł. 5.000 Nr.: 12361 172560.

Zł. 3.000 Nr.: 7667 0371. 38754. 77094. 151581 3832 160187.

Zł. 2.000 Nr.: 332 47476. 80713. 154818. 0368.

Zł. 1.000 Nr.: 3237 7549. 11397. 15930. 17547 334 38364. 49600 788 65409. 77451 91475 927 97414. 98827 919 103062 138903 147134 6621. 168608. 1710 177665. 185432. 195000 0401

Zł 600 Nr.: 15379. 4585. 53230. 56440 63175 117. 83289. 96802 1073 130373. 137605 140427 3402 144177. 1470 149273. 165815. 166193. 5762. 172258 1751 178187. 179307. 189006 3904 198269 2011 201513.

Zł. 500 Nr.: 451. 6 1777. 2204. 3617. 4489 16 5737 6084 6239 10909. 11573 13304 14950. 529 16682 17429 744. 19317 20569 22837 136. 23279 26966. 259. 27413 28579 29459. 365 31215 31766. 075. 36342 30738. 40118 117. 42438 43102 198. 45105 50669. 52632. 54 53701. 55510. 447 58574. 60942 64396 47 67303. 68056. 165. 69271. 70207. 73077 68. 73702. 73987. 733 75796. 76146. 77194. 60. 79535 80903. 834 82378 82583 84507 05. 86519. 87329 181 91385 91774 93010 71 95362. 97215. 988 99342. 101486 103528 28. 105099 11162 113084 113249 113496 07 113887. 11548 117022 117413 118496 43. 123676. 12372 124614. 126470 130026 38. 135399. 14043 141564. 143140 143227 52 144352 14522 145906. 148373 153750 38. 157837 15791 158534. 159299 159972 42. 165280. 16802 168999 169304 169857 3 173957. 17442 176295 182241 182714 3. 187207. 18796 188220. 188820 190289 49. 193077. 19574 196166. 199416. 199838. 202451. 203531. 203997. 204385. 207059. 108726

Zł 250 Nr.: 171 73 258 41422 544 46 67 717 930 37 1049 232 364 421 36 77 522 735 46 63 853 83 2108 290 311 426 33 703 26 79 833 83 96 954 751 270 601 80 766 857 938 4080 171 54 285 08 635 46 118 80 459 505 866 6025 116 34 36 268 90 351 89 547 739 840 95 901 7092 155 231 33 53 61 436 86 96 585 887 89 907 38 8144 75 90 421 737 801 9024 85 313 77 529 725 49 811 900 67 97

10076 78 114 25 38 261 337 429 44 58 512 19 93 652 783 974 11006 279 328 430 76 507 31 673 79 882 99 908 12145 48 217 45 91 304 9 79 429 531 609 13019 348 471 521 34 93 781 931 14040 49 428 580 604 747 873 965 80 15115 234 39 91 409 784 93 804 961 81 16015 246 320 423 91 583 684 708 944 17020 84 385 86 446 859 18365 423 82 677 96 774 838 93 909 19269 364 488.

20066 128 75 224 75 313 463 511 38 698 710 82 91 820 978 21115 56 361 420 96 563 716 20 58 893 64 967 22074 197 213 895 931 23000 101 71 218 55 73 531 627 29 801 46 48 66 24216 38 329 64 87 92 400 44 69 93 536 49 51 792 25356 498 623 38 708 802 44 918 26081 150 83 292 331 39 101 668 69 741 825 75 920 74 86 27114 41 49 725 54 28051 52 170 326 483 524 94 641 718 40 919 50 69 29112 56 222 348 433 628 867.

30177 267 404 59 623 761 927 48 31270 337 59 62 456 82 612 16 18 26 729 44 825 56 944 57 32023 76 92 123 28 43 45 54 237 93 316 68 465 527 58 694 822 98 33057 119 89 428 43 698 817 43 60 917 94 34087 105 40 284 321 508 96 699 713 895 907 46 51 35238 475 77 87 702 19 39 46 883 36003 74 196 220 384 454 509 24 650 84 735 860 37029 204 90 302 62 434 515 31 914 38035 53 260 97 371 72 457 90 92 920 37 39100 210 36 96 346 96 496 509 607 754 810 34 99 996.

40011 66 214 81 497 784 807 20 79 920 80 93 41038 59 221 51 53 369 402 48 579 90 650 98 755 895 42105 205 320 616 67 736 850 903 43003 57 105 7 247 84 395 485 658 817 955 71 44003 95 181 313 573 615 704 36 826 30 966 87 45117 90 290 394 458 66 535 630 744 84 867 903 83 46044 74 100 17 238 344 504 23 993 47214 52 90 469 85 505 698 856 79 983 48067 73 101 230 56 63 340 499 569 623 933 59 49088 166 201 24 77 409 74 79 514 630 46 50 794 920.

50011 128 236 317 558 680 731 816 915 75 51132 240 93 364 95 432 672 706 8 41 868 927 42 52008 25 142 311 12 70 429 576 850 918 53000 14 39 89 93 158 80 373 493 579 83 601 54139 202 38 58 60 70 328 45 76 99 493 503 660 835 55140 54 97 222 30 391 578 673 722 78 830 997 56009 231 35 333 435 580 799 858 57062 103 262 332 64 471 519 76 616 39 49 753 895 930 70 58054 171 227 317 73 414 92 536 690 801 975 94 59073 79 133 35 202 24 71 375 414 54 516 51 695 755 938

60038 47 134 55 273 364 93 487 831935 77 61000 272 373 447 695 709 57 85 802 55 62028 76 113 15 55 279 422 577 647 721 975 79 63092 142 73 249 82 360 613 730 64 967 64120 259 362 99 427 28 562 763 857 906 69 65034 142 275 343 420 32 72 625 710 14 25 506 65 66026 31 37 219 495 694 859 909 67019 138 200 88 556 609 66 935 71 913 39 68007 159 83 213 96 316 76 406 716 27 800 5 69064 106 256 313 20 544 55 636 734 57 802 16 69 81 931 82

TEATR MIEJSKI.

Dziś po cenach popularnych „Dziwne wędrówki Saivermosera"

Jutro „Orfeusz w piekle" (muzyka Offenbacha) Ceny znacznie zniżone.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i dni nastepnych sztuka S. Raphaelsona „Śpiewak Jazzbandowy". W tytułowej roli artysta warszawski Eugenjusz Bodo. Ceny biletów obniżone. Bilety ulgowe ważne.

TEATR POPULARNY.

Dziś oraz w dni nastepne komedja H. Malina „Mąż na usługach kochanka"

Dziś o godz. 4 po południu po raz ostatni dla szkół średnich komedja Al. Fredry „Zemsta za mur graniczny".

TEATR GEYEROWSKI.

W sobote i w niedziele dwa razy sztuka Lucjana Rydla „Zaczarowane koło".

DZIŚ DYRYGUJE GŁAZUNOW.

Dziś, w czwartek. dyrygować bedzie w Filharmonji wielkim kompozytorskim symfonicznym koncertem genialny kompozytor Aleksander Głazunow. którego sława rozbrzmiała po całym świecie Jako solista wystąpi świetny skrzypek Szymon Goldberg. którego mieliśmy sposobność poznać z jak najlepszej strony z poprzednich jego występów Program dzisiejszego koncertu zapowiada nastepujace utwory Głazunowa: V-ta symfonja Suita „Raymonda" Rosyjska pieśń ludowa „Ej-uchniem" oraz koncert skrzypcowy. Publiczność łódzka niewatpliwie zgotuje prof. Głazunowowi wielka owację. Poczatek o godzinie 8.30 wieczorem.

—:o:—

„Kobiety nie do małżeństwa"

na ekranie „Luny".

Film z życia młodzieży amerykańskiej. w nowem ujeciu. odbiegajacem od szablonu filmów studencko-sportowych.

Wyjatkowo udatna realizacja roztacza przed widzem wszystkie zalety pierwszorzędnej produkcji amerykańskiej: zwarta konstrukcję. wzorowe tempo. wybitnie kinową plastykę sytuacji i charakterów. wreszcie umiejętne kombinowanie

efektów komedjowych

i dramatycznych. rozłożonych na smugi humoru i napięcia

Hollywood posiada sekret przyrzadzania tego rodzaju „cock-tailów" filmowych, któremi delektuje się cały świat.

Wogóle zaś obraz kipi bujna i szcześliwa młodością. tryska nadmiarem sił ujmuje przedziwną nietrasobliwością

Jak to wszystko „kinowo" wyczute i wyzyskane. ile w tem maestrji technicznej i reżyserskiej!

„Kobiety nie do małżeństwa" podziwia jednocześnie Warszawa. Jednak w stolicy film „idzie" w wersji dźwiękowej. Synchronizacja muzyczna poszła po linji akcentowania wszystkich szczegółów akcji dźwiękową „pointa" i to podkreśla sukces filmu.

Joan Cramford jest niezwykle miła i sympatyczna aktorką. złotowłosa Anita Page to najrozkoszniejsze zjawisko ekranu.

—xx—

Miesięcznik „wynalazki i odkrycia".

Wyszedł z druku numer 2 kwietniowy miesięcznika „Wynalazki i Odkrycia". wydawnictwa Ligi Popierania Twórczości Wynalazczej, Warszawa, Wspólna 26.

Z wyglądu zewnetrznego i treści numeru można wnosić. że wydawnictwo szybko poprawia swą wartość. co należy podkreślić z uznaniem i oczekiwać z ciekawością na następne zeszyty.

Treść numeru. zresztą jak i w numerze pierwszym. cechuje systematyczne ujęcie tj. każda prawie dziedzina wiedzy i techniki obesłana jest artykułami o wysokim poziomie fachowym.

A więc: technika. wiedza. lotnictwo. przemysł samochodowy górnictwo. radjotechnika. chemja. wynalazczość. zagadnienia przemysłowe. praktyczne wykorzystanie zdobyczy myśli ludzkiej — wszystko to ma swoje miejsce w „Wynalazkach i Odkryciach".

Ciekawe aktualności. dział urzedowy Ligi. bibljografja i t. d. zamyka numer.

Jednem słowem — całość pod każdym względem udaną.

Olbrzymia muszla na wózku.

Nowe sceny kin dźwiękowych.

Prawa akustyki w zastosowaniu praktycznem do wielkich sal, przeznaczonych na koncerty lub zebrania publiczne, są mało naogół zbadane.

Przypominamy sobie wszyscy, na jakie trudności natrafiono w roku zeszłym w nowej naszej sali posiedzeń Sejmu, chcąc usunąć z niej

szkodliwą akustykę.

Jednym z nielicznych fizyków którzy oddali się badaniom w tej dziedzinie, jest p. G. Lyon. Rezultaty jego długoletnich studjów były po raz pierwszy wykorzystane na wielką skalę przy budowie słynnej sali koncertowej Pleyea w Paryżu.

Sprawa obdarzenia sal widowiskowych należytą akustyką nabiera szczególniejszego znaczenia obecnie, gdy można już napewno twierdzić, że w ciągu kilku lat większość kinematografów przejdzie

na filmy dźwiękowe.

Niedawno, architekci amerykańscy, otrzymawszy zadanie wybudowania wielkiego teatru na otwartem powietrzu w Hollywood, postanowili zastosować tę budowlę do ostatnich wymagań techniki.

Główną inowacją w teatrze kalifornijskim jest reflektor paraboliczny w formie ogromnej muszli, umieszczony nad estradą dla orkiestry.

Celem jego jest kierowanie fal dźwiękowych ku słuchaczom.

Muszla ta posiada

otwór piętnastometrowy.

Wnętrze jej jest sfałdowane i składa się z pierścieni koncentrycznych, stanowiących występy.

Działanie wspólnie tych odcinków ma w sumie dawać rezultat pożądany, pod względem akustycznym.

Zastanawia użycie tu, jako materjału, metalu, który dotychczas był zawsze w podobnych wypadkach eliminowany dla uniknięcia metalicznego pogłosu. Cała konstrukcja muszli jest ruchoma, i to stanowi jej „clou" iście amerykańskie.

Jest ona mianowicie, zmontowana na niskim wózku, którego koła chodzą po szynach poprzecznych.

W ten sposób muszlę można łatwo odsunąć, osiągając obszerną otwartą scenę dla różnych widowisk.

Książę Ludwig Grimaldi

obecny władca Monaco, znalazł się w ciężkich tarapatach z powodu afery małżeńskiej córki. (k)

Lustra z czasów Mojżesza.

Najstarszy towarzysz kobiety.

Od zamierzchłych czasów zwierciadło było nieodstępnym towarzyszem kobiety. Jako najdawniejszy sprzęt, należący do przyborów kokieterji kobiecej znajduje się już na pomnikach egipskich, pochodzących z czasów przed Mojżeszem. W starożytności robiono je

z polerowanego metalu,

mieszaniny cyny i miedzi, później wyrabiano je ze srebra. Kobiety hebrajskie posługiwały się zwierciadłami ze spiżu. Kobiety trojańskie przeglądały się w złotych zwierciadłach. Najpiękniejsze lustra posiadały Rzymianki. Były to istne arcydzieła sztuki, a które płacono bajeczne sumy. Zwierciadła, któremi posługiwały się Rzymianki z pierwszej ery chrześcijaństwa, były małe, okrągłe lub owalne, zaopatrzone w rączkę do trzymania. Miały jednak tę niedogodność, że czerniały pod wpływem tlenu powietrza, trzeba je więc było

często polerować.

Lustra ze szkła weszły w użycie dopiero w II wieku. Wyrabiano je w Wenecji. We Francji były one znane już w r. 125... Lustra te składały się z dwóch płyt z których szklana spoczywała na ołowianej lub cynowej. Znacznie później zaczęto pokrywać szkło mieszaniną cyny i rtęci.

Dopiero w XV wieku pojawiły się lustra takie, jakie posiadamy obecnie. Kobiety najchętniej zawieszały je u paska i nosiły jako ogocenną rzecz, gdyż w istocie zwierciadło przedstawiało wówczas

ogromną wartość.

Z tych też czasów zapewne pochodzi przesąd, że zbicie lustra grozi niepowodzeniem w ciągu najbliższych siedmiu lat.

—:—

Sympatyczna powierzchowność nieoceniona pomocą w walce o byt.

Pierwsza bezpłatna klinika piękności.

Ambulatorjum dla zabiegów kosmetycznych w Wiedniu.

Aczkolwiek Ameryka wyprzedziła wszystkie kraje świata pod względem rozwoju kosmetyki, Wiedeń jak dotąd jest jedynem miastem, które otworzyło bezpłatną klinikę kosmetyczną pod kierownictwem doktora Eitnera.

Naczelny lekarz kliniki kosmetycznej stwierdza, że pacjentów do tej kliniki „naprawiającej" urodę, sprowadzają dwojakie motywy. Przedewszystkiem konieczność uzyskania pracy w jakimkolwiek zawodzie, a następnie pragnienie

duchowego zadowolenia,

jakie staje się udziałem ludzi obdarzonych powodzeniem w życiu — czy to w miłości, czy w innym zakresie.

Jest rzeczą niejednokrotnie stwierdzoną, że każdy pracodawca woli widzieć w biurze swem, magazynie, czy innej instytucji publicznej, ludzi o sympatycznej powierzchowności i że stąd jednostki, odznaczające się rażącemi wadami zewnętrznemi trudniej od innych znajdują zajęcie, pomimo największą sumienność wykonywania swych obowiązków.

Uroda, a przynajmniej miła powierzchowność, stanowi ponadto bardzo ważny czynnik dla samopoczucia człowieka pod względem duchowym. Człowiek piękny lub choćby przystojny odznacza się

większą pewnością siebie,

większą odwagą od upośledzonego fizycznie.

Zdarzyć się też może, że ludzie o normalnej powierzchowności, dotknięci uporczywem prześladowaniem losu, nie mającem właściwie nic wspólnego z ich zewnętrznym wyglądem, wytwarzają sobie jakieś natrętne pojęcie o własnej niższości, a szukając jej przyczyn, upatrują ich w swej zewnętrznej postaci i niedostatecznej urodzie.

Jak stwierdza wiedeński lekarz większość osób, pacjentów zgłaszających się do bezpłatnej kliniki, z różnorodnych przyczyn upatruje przyczynę swego nieszczęścia, niezadowolenia i niepowodzenia w brzydkim nosie własnym, tak dalece że zgodnie z statystyką obliczyć można pomiędzy pacjentami 50 proc., niezadowolonych z nosa.

Szczegół ten niekiedy jest oparty na faktach i dr. Eitner posiada album z licznemi podobiznami bardzo pod tym względem upośledzonych pacjentów, co zresztą stwierdzić można naocznie już w poczekalni lekarza. Jednakże w niejednym wypadku

niezadowolenie z własnego nosa

okazuje się urojoną przykrością pacjenta, jak wskazują następujące przykłady:

Kiedyś do ambulatorjum zgłosiła się młoda osoba z ładnym zadartym noskiem, która dlatego tylko żądała skorygowania go, ponieważ upatrywała w tem przyczynę zerwania z narzeczonym.

Innym znowu razem zgłosił się do kliniki młody człowiek z narzekaniem na nos za duży. Stwierdził to po raz pierwszy w dwudziestym czwartym roku życia. Próżno tłumaczył mu lekarz, że widział już nierównie większe nosy od tego objektu. Odkładanie zabiegu jednak tak silną wywołało depresję w kandydacie do operacji upiększającej, że w końcu operacji dokonano. Skutek operacji okazał się zdumiewający, zwłaszcza pod względem psychicznym: pacjent nabrał humoru, chęci do flirtu; uśmiechała mu się perspektywa zostania zawodowym donżuanem.

O ile dawniej do zabiegów kosmetycznych zgłaszali się przeważnie artyści teatralni, o tyle obecnie przychodzą ludzie najróżnorodniejszych zawodów w słusznem zrozumieniu, że przyjemna powierzchowność jest głównym warunkiem powodzenia życiowego.

Oczywiście — jak i wszędzie — wielu pacjentom kliniki bezpłatnej chodzi przeważnie o usunięcie śladów przedwczesnej lub

istotnej starości;

następnie wielką ilość pacjentów stanowią mężczyźni tatuowani podczas wojny. Przy dzisiejszej kulturze ciała na świeżem powietrzu ślady tatuowania stają się istotnie bardzo wątpliwem upiększeniem.

Wyniki różnych zabiegów przedstawiają się imponująco, zwłaszcza w dziedzinie nieszczęsnych nosów. Maleńka płytka z kości słoniowej zamienia najbrzydszy nos w nos Appolina belwederskiego.

Kobietom chodzi przeważnie o pewne zmiany w kształtach ciała. Chirurdzy uważają kobiety za najprzyjemniejszą klientelę pod tym względem, że nawet najbardziej trwożliwe z pomiędzy nich i najwrażliwsze na ból

nigdy nie narzekają

i poddają się każdej kuracji bez wahania, o ile tylko spodziewać się mogą najdrobniejszej poprawy swej urody. Niektóre z nich korzystają z nieobecności męża, by przeprowadzić kurację i zgotować mu niespodziankę po powrocie.

Bezpłatna klinika kosmetyczna w Wiedniu dostarcza ludziom powodzenia, lecz sama także cieszy się największym powodzeniem.

Ludwik Solski stworzył kapitalną kreację w „Duszach w niewoli".

Samochody bez opieki

Pół miljona „trupów"

Stwierdzono, że połowa nowych samochodów sprzedawana jest w Ameryce w ten sposób, iż w zamian sprzedawca przyjmuje stary wóz po cenie względnie wysokiej. Wozy takie po odnowieniu, oddawane są o 25—30 proc taniej.

Istnieje w Ameryce również zwyczaj, że bardzo zużyte wozy właściciele

zostawiają na ulicy,

nie troszcząc się bynajmniej o ich los. Związek automobilowy zajął się tą sprawą, zabierając opuszczone wozy do swych garaży i demontując je. Poszczególne części tych „trupów" są przedmiotem ożywionego handlu. Liczba corocznie porzuconych samochodów, jako niezdatnych do użytku, sięga 400.000 sztuk.

Podsłuchane.

NIEPOROZUMIENIE.

Matka (do amanta córki):— Jakże to się stało, że pan podczas przejażdżki łódką wpadł z Zosią do wody.

— Straciliśmy równowagę, ponieważ opierała się, gdy ją chciałem pocałować.

— Ależ tak się nie postępuje.

— Ja jej też to powiedziałem.

CIEKAWOŚĆ.

Ojciec do synka: — Piotrusiu, bocian przyniósł ci braciszka. Chcesz go zobaczyć?

— Braciszka nie, ale bociana.

TRUDNA ODPOWIEDŹ.

Pani (do nowej kucharki): — Oczekuję dzisiaj wieczorem kilku gości na kolację.

Kucharka: — Jak mam przyrządzić jedzenie? Tak, aby byli zadowoleni, czy też aby więcej nie przychodzili.

SIŁA ZŁEGO NA JEDNEGO.

Stanisław, młody narzeczony cierpi niewymownie wskutek zazdrości.

— Czy ciebie już całował kiedy inny mężczyzna?

— Tak — szepnęła po dłuższem wahaniu.

— Nie wymieniaj mi nazwiska! — wybuchnął narzeczony z wściekłością. — mógłbym tego gagatka własnoręcznie udusić.

— Ależ Stasiu, — przerwała mu przerażona narzeczona, — ty jeden miałbyś się porwać na dwudziestu?

ZAPACHY.

Właściciel domu do szukającego mieszkania: — To jest doskonałe mieszkanie. Zawsze pan może wiedzieć, bez wychodzenia z domu, z której strony wieje wiatr. Od północy ma pan gazownię od południa fabrykę kleju, od wschodu fabrykę gumy, zaś od zachodu palarnię karbidu.

Co nas po pracy rozweseli

Wieczorne rozrywki Łodzi

Miejski: — Dziwne wędrówki Salwemosera.

Teatr Kameralny — Śpiewak jazzbandowy. W roli tytułowej Eugenjusz Bodo.

Teatr Popularny — Mąż na usługach kochanka

Teatr Geyerowski —

Filharmonja: — Występ genjalnego kompozytora Aleksandra Głazunowa.

Miejska Galerja Sztuki — Wystawa

Apollo: — Rycerz madame D'Amour

Bajka: — Dzika Orchidea

Kino „Bratnia Strzecha" (dojazd tramwajem Nr. 10, Kazimierza 6 od czwartku dnia 3 kwietnia „Trędowata"

Casino: — Kult ciała.

Capitol: — Dzwonnik z Notre Dame

Czary: — Walki o złote runo.

Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10

Corso: — Nocna przygoda

Dom Ludowy: — Tajny Kurjer.

Grand - Kino: — Dusze w niewoli

Luna: — Kobiety nie do małżeństwa

Mimoza: — Wielka rzeka.

Oświatowy: — Dla dorosłych: Intrygant, dla młodzieży Talizman życia

Pocz. seansów o godz 4, 6, 8 i 10

Odeon: — Kaprys miljonera.

Pocz. seansów o godz 4, 6, 8 i 10

Palace: — Truciciel.

Przedwiośnie: — Krystyna

Resursa — Ostatnia maska.

Splendid: — Śpiewak jazzbandu. Film dźwiękowy.

Spółdzielnia: — Marsz weselny

Słońce: — Bogini pokus.

Świt: (Pomorska 89) — Kraj bez kobiet.

Wodewil: — Nocna przygoda.

Początek seansów o godzinie 4-ej

Zachęta: — Pod banderą miłości.

Pocz. seansów: 4.30 6.30 8.15, 10.00

WINSZUJEMY

Jutro Izydorowi.
Wschód słońca 5.05
Zachód — 6.12.
Długość dnia 13.04
Przybyło dnia 5.22
Tydzień 14

70092 257 98 333 56 411 653 722 71076 93 239
62 382 425 44 69 89 528 698 922 72062 61 104 13
26 209 93 350 471 570 88 615 87 99 775 899 73229
52 413 510 668 92 841 907 74020 30 217 430 59
510 22 25 763 802 937 75298 436 57 505 29 693
745 54 64 79 88 976 76085 105 363 99 478 509 14
75 77016 81 238 60 382 513 64 99 655 750 959
78217 301 487 93 835 60 935 79006 451 863 953
80048 60 105 63 92 493 517 90 645 51 746 49
824 46 925 71 81066 97 124 233 86 325 439 38 580
820 939 90 82116 31 275 77 98 304 99 441 52 587
718 810 83073 118 405 12 61 572 78 86 676 95 944
84005 109 313 37 53 434 517 18 760 801 62 962
85109 204 361 87 503 735 98 86049 110 31 79 280
340 73 95 646 953 87042 71 103 44 72 202 97 345
50 460 82 88028 136 469 92 603 78 720 818 951
89019 25 31 160 252 317 35 400 80 609 758 93.
90109 232 91 353 421 996 91062 182 351 55 83
545 676 97 803 85 98 92216 355 412 34 650 85 720
62 811 83 93037 130 40 89 202 5 99 334 38 46 685
735 39 55 815 50 925 94062 64 91 209 53 449 703
26 37 72 805 44 79 981 96 95030 114 310 26 85
417 506 20 39 621 23 91 753 59 77 78 856 976
96140 237 340 43 492 512 58 657 780 806 97203 49
50 648 96 838 71 89 98013 35 150 366 412 35 54
60 509 8 66 87 97 720 939 99092 205 22 90 487
594 861 949
100030 38 77 128 445 66 560 698 761 800 911
24 38 63 101070 143 54 229 308 482 585 858 74
929 102134 211 35 43 409 17 67 550 625 771 826
29 103056 317 432 42 520 656 74 752 86 840 931
104011 66 140 362 462 610 50 867 96 984 105000
41 91 213 91 462 713 29 40 60 805 29 78 917 40
48 67 106000 161 479 505 24 44 655 741 823 967
107014 61 162 86 268 9 76 406 35 517 47 58 631
763 81 843 88 983 108125 29 73 202 35 307 93
469 534 73 94 796 841 46 982 109023 47 85 115
285 485 546 677 709 87 921 31 89 93.
110007 30 63 118 242 382 98 434 515 820 111122
34 61 82 206 4 24 46 311 59 439 94 606 819 65
952 54 84 112057 90 133 44 281 449 523 649 71
775 819 90 98 113181 234 73 99 481 504 9 620 42
783 851 75 90 989 114018 92 210 94 793 835 913
16 115152 342 49 98 461 681 757 71 802 9 71 73
116112 60 209 12 60 632 59 858 95 958 117026 71
142 68 208 73 398 482 789 842 963 118120 50 299
334 42 91 419 639 713 62 803 119010 38 137 289
334 449 516 654 738 61 90 810 84 908 22 44 53
991.
120071 219 333 415 562 87 667 89 709 45 63
71 897 975 79 121081 362 93 401 2 23 96 531 751
822 84 99 122045 286 98 305 77 458 579 605 24 55
862 83 912 66 98 123093 256 335 40 417 65 507
27 686 722 32 63 834 50 84 972 124029 188 209
71 305 50 524 81 643 715 831 924 125156 289 462
63 591 639 59 746 843 57 967 126058 75 95 136 393
462 550 637 54 67 80 761 890 996 127111 93 287
432 68 584 606 75 801 38 99 928 54 56 58 128394
449 65 561 635 68 772 900 72 129038 101 19 212
25 40 54 352 454 55 633 726 31 69 818 97.
130198 227 450 564 131069 183 87 89 486 94
504 17 835 83 132001 4 98 170 294 340 529 601
735 45 133009 60 73 126 28 235 94 469 87 89 666
85 743 46 76 93 885 950 134013 61 137 46 307
618 788 135066 85 90 283 367 80 96 430 38 612
740 834 969 136190 237 325 443 595 634 95 701
26 81 826 27 32 934 40 137024 159 67 225 56 79
461 95 535 631 701 923 69 138038 136 84 85 368
463 551 608 67 810 957 70 89 139000 112 93 257
300 459 65 72 96 510 641 65 739 804 991.
140122 67 75 91 232 68 350 51 425 531 767
856 66 907 141038 163 23274 339 59 82 410 75 598
656 718 43 835 142197 307 42 51 79 463 516 703
143092 100 10 73 99 304 62 73 462 68 617 40 707
41 956 59 85 144065 74 84 338 79 419 576 690 91
98 756 75 828 29 40 90 956 72 76 145212 80 471
730 82 99 146252 53 338 448 74 561 786 825 967
69 86 147165 257 305 61 420 40 78 555 84 689 759
647 148036 58 62 84 211 36 45 88 302 446 91 531
75 96 655 851 93 970 149038 41 210 353 419 74
652 93 94 750 808 87.
150018 71 144 59 63 80 89 269 87 321 57 452
502 39 646 775 817 35 71 966 151153 54 61 84 211
14 45 313 25 513 96 631 84 776 968 152216 60 389
99 575 605 744 821 62 82 980 153031 264 93 99
346 441 514 51 660 725 53 926 154051 109 253 60
313 25 407 56 89 545 49 627 720 38 40 875 995
155102 216 316 471 701 891 980 156036 87 94 110
50 329 462 845 83 957 74 157045 108 211 47 390
402 569 683 93 705 98 830 84 87 995 158107 35
210 35 92 324 44 445 538 99 642 55 800 905 36
159247 97 323 98 413 17 28 548 650 718 57 881
990.
160028 109 15 351 616 61 710 62 87 871 939
98 161000 13 20 290 476 564 610 30 47 709 26 46
61 90 93 812 902 16 35 99 162113 204 367 503 22
84 87 624 60 89 768 98 811 44 912 39 43 66 95
163145 65 264 319 30 478 551 644 754 868 936
164075 218 41 44 73 91 332 81 517 50 57 676 928
32 52 89 989 165137 227 31 37 75 76 87 305 74
415 526 46 94 636 852 913 45 56 74 78 85 166034
64 76 317 78 520 721 76 836 167119 91 214 27 43
330 470 539 670 94 816 29 89 926 40 168009 55
216 60 99 339 475 85 596 681 767 841 45 82 904
37 169066 73 206 344 462 518 627 30 60 754 812
20 81 917 19.
170117 200 36 97 427 94508 21 747 837 948
171025 123 39 233 463 529 74 607 20 26 68 93 96
857 83 90 95 920 172086 194 318 23 96 438 54 532
879 82 173054 281 86 91 94 341 42 98 460 76 679
773 867 87 97 919 90 174025 41 83 116 67 257 86
342 64 84 456 70 85 636 749 888 939 175034 71 88
264 398 403 596 607 726 40 60 820 947 176113 56
64 96 214 78 377 94 99 530 67 641 63 893 902 56
71 177056 129 244 403 19 535 677 919 29 69 178008
133 49 54 367 564 68 603 35 44 65 717 802 87 927
179029 68 208 305 28 423 62 82 617 25 75 775
815 909.
180030 98 137 87 99 237 85 411 54 548 639 727
43 86 863 81 937 181054 90 199 276 393 550 51
701 854 86 182078 110 213 353 419 66 91 547 606
62 988 183037 58 159 203 76 78 431 562 634 82
720 23 806 184058 95 140 99 226 338 733 79 943
910 24 185022 279 375 416 588 94 614 48 99 721
800 934 89 186042 132 251 63 341 94 96 413 14
509 81 642 726 69 838 61 947 49 60 187123 358
64 402 50 97 513 650 57 95 99 926 63 188026 82
196 361 403 21 69 97 506 17 61 90 623 730 40 930
66 189044 318 444 63 699 831 38 61 77 947.
190050 130 49 87 277 389 545 60 841 191012
96 106 253 346 84 452 639 724 813 16 29 47 99
192056 145 207 51 333 38 499 591 705 34 54 193085
157 92 235 77 347 61 72 489 628 800 42 92 194053
69 176 249 60 311 24 51 61 448 644 716 829 195395
404 536 63 67 636 53 795 862 926 196086 225 539
90 672 838 62 916 197007 58 258 318 451 57 67
554 723 828 198081 224 25 67 77 311 29 574 687
700 36 62 839 915 52 199045 48 105 230 374 625
43 781 93 815 88 917.
200011 23 69 87 134 77 437 99 563 87 600 1
45 59 787 94 838 915 201010 176 446 70 504 22
63 616 17 18 729 64 924 934 202008 98 104 51 [illegible]
230 309 13 434 48 535 46 51 78 654 760 87 941
55 900 53 203017 66 540 757 58 62 929 204078 91
202 73 369 87 424 559 625 711 84 205015 85 113
409 612 778 897 976 206056 60 90 143 71 232 [illegible]
304 413 79 519 24 56 605 51 777 78 859 93 919
207001 119 209 56 376 405 524 603 737 959 208034
52 85 120 32 410 44 569 614 74 735 924 69 209020
280 338 39 68 80 428 509 638 46 701 17 52 74 803
32 57 961.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański